Dziś w numerze dodatek: KULTURA i SZTUKA

Czwartek, 3 stycznia 1935 - Nr. 3 - Cena 15 gr
(Pismo wychodzi w dniu datowania)

Dzień Bydgoski

12 stron
Rok VII

ORAZ WYDAWNICTWA: DZIEŃ POMORSKI - GAZETA MORSKA - DZIEŃ GRUDZIĄDZKI - GAZETA GDAŃSKA
DZIEŃ TCZEWSKI - DZIEŃ KUJAWSKI - GAZETA MOGILEŃSKA : — : — : — : — : —

Redakcja i Administracja: Bydgoszcz, ul. Marszałka Focha 12. Telefon: 22-18. Konto czekowe P. K. O. 205.102

Endecja o chronicznej opozycji

(ł.) W okresie od powstania Dumy rosyjskiej do wybuchu Wielkiej Wojny endecja, nazywająca siebie „obozem narodowym", pozowała na rządzące w Polsce stronnictwo. Miała do tego wszelkie warunki, zwłaszcza w zaborze rosyjskim. Porzuciła niepodległościową ideologję T. T. Jeża (Zygmunta Miłkowskiego) i zaczęła głosić hasła ugodowe.

Pan Roman Dmowski już w 1908 r. wydał książkę p. t. „Niemcy, Rosja i kwestja polska", w której na str. 246 i 247 oświadczył:

„Upadek powstania 1863-64 r. był — jak powiedziano wyżej — zamknięciem okresu walk zbrojnych o niepodległość Polski. Polacy zrozumieli, że odbudowanie własnego państwa w wytworzonem położeniu międzynarodowem jest celem nieziszczalnym".

Skoro więc nie można było walczyć o niepodległość, to cała tak zwana przez p. Dmowskiego „polityka polska" sprowadzała się do wytargowania od rządu carskiego drobnych ustępstw. Dla tego celu czyniono karygodne ze stanowiska narodowego posunięcia, z któremi patrjotyczny ogół społeczeństwa pogodzić się nie mógł.

Zdobywszy sobie przez taki „program polityki polskiej" życzliwość władz rosyjskich i przywoławszy na pomoc antysemityzm, endecja zawładnęła prawie wszystkiemi mandatami poselskiemi w Dumie. Przyjęcie odpowiedzialności za zachowanie się Koła Polskiego w Petersburgu, według endecji, uprawniało ją do uważania siebie za surogat rządu.

Wszyscy, którzy nie stanęli po jej stronie, którzy nie akceptowali tego rodzaju „polityki polskiej" i manifestowali swoje niezadowolenie, nazywali się „opozycjonistami" albo „słabemi głowami". Mocne głowy posiadali jedynie endecy. Oni, według prasy endeckiej i mówców wiecowych, byli powołani do wygłaszania nauk politycznych. Przy nauce unikano jak ognia bieżących zagadnień i aktualnych szczegółów. Wygodniejsze były rozprawy na tematy zasadnicze, a wśród nich gromy na opozycję i opozycjonistów.

Jednym z pomników walki „rządzącej" endecji z opozycją jest artykuł, zamieszczony w Nr. 3 (z marca 1913 r.) „Przeglądu Narodowego" pod tytułem „Niezadowoleni", w którym m. in. czytamy:

„Najgorsze jednak wytwarza się położenie wtedy, gdy ci, co się wysilają na rozbudzenie niezadowolenia, nie wiedzą następnie, co z niem począć. Bo zużytkować je można tylko do czynu bezpośredniego i jednorazowego, przeciągnięte zaś w stan chroniczny, zamienia się ono w ferment rozkładowy, uniemożliwiający wszelką pracę systematyczną i celową, aby przejść następnie w apatję, zniechęcenie i bierność".

Ze słów powyższych, wydrukowanych w najbardziej autorytatywnym organie endecji, jakim był wtedy redagowany przez ś. p. Balickiego „Przegląd Narodowy", widać całkowite potępienie opozycji w stanie chronicznym. Dziś, po wszystkich dalszych przeżyciach zapytujemy: co to znaczy? W marcu 1913 r. opozycja przeciągnięta w stan chroniczny była „fermentem rozkładowym". Czem należy sobie tłumaczyć, że dziś stała się — zdaniem endeckiej prasy — twórczą? Gdzie prawda, gdzie racja? Czy prasa „narodowa" nie zdaje sobie sprawy z odpowiedzialności za to, co drukuje, czy też na własnym karku pragnie pokazać światu, jak to źle nie brać na serjo jej zasad, jej wskazań?

Musi mieć jakieś głębsze powody ten, kto, widząc zarodki wielkiego zła w przewlekłej opozycji, uprawia ją przez całe lat dziesiątki i tem samem dobrowolnie, samobójczo skazuje się na apatję, zniechęcenie i bierność...

Polsko-łotewskie święto braterstwa broni

W 15 rocznicę oswobodzenia Dźwińska przez wojska polskie

Dźwińsk, 2. I. (PAT.) W środę wieczorem w przeddzień 15-tej rocznicy wyzwolenia Dźwińska przez wojska polskie odbyła się uroczystość złożenia wieńców na mogiłach poległych żołnierzy łotewskich i polskich. Na oba cmentarze udał się pochód, w którym wzięli udział pracownicy tutejszego magistratu z burmistrzem Wołontem na czele, uczniowie szkół średnich, straż graniczna itd.

Na grobach polskich żołnierzy złożył wieniec burmistrz miasta, który wygłosił przytem przemówienie, zaznaczając, że w narodzie łotewskim pamięć o ofiarach bohaterów polskich nigdy nie zaginie. Na mogiłach żołnierzy łotewskich wieniec złożył dowódca garnizonu i generał Bangerski.

* * *

Wilno, 2. 1. (Pat.) Dziś wieczorem wyjeżdża z Wilna do Dźwińska na uroczystości obchodu 15-tej rocznicy uwolnienia Latgalji od bolszewików dzięki wspólnej akcji wojsk polskich i łotewskich, delegacja armji polskiej w następującym składzie: d-ca 1. dywizji piech. leg. gen. Skwarczyński, płk. Myszkowski, mjr. dypl. Szeligowski i kpt. Kencbok.

Bracia Adamowicze - bootlegerami

Prokuratura postawiła ich w stan oskarżenia

(o) **Nowy Jork,** 3. I. (Tel. wł.) **Bracia Józef i Ben Adamowicze zostali postawieni w stan oskarżenia za uprawianie bootlegerstwa (potajemne pędzenie i sprzedaż wódki).**

Prokuratura nie kazała ich aresztować, — aresztowano natomiast trzeciego brata, Bronisława, oraz czterech wspólpracowników. Adamowicze pędzili dziennie 8 tysięcy litrów alkoholu.

60 górników okupuje kopalnię „Baśka"

Robotnicy domagają się wypłaty zaległych zarobków

(o) Będzin, 3. 11. (Tel. wł.) — Od czwartku ubiegłego tygodnia 60 górników pozostaje w podziemiach kopalni „Baśka" nie przyjmując żadnych pokarmów.

Kopalnia zatrudniała ogółem około 120 ludzi razem z obsadą naziemną. Należy ona do małych przedsiębiorstw, przyczem od dość dawna zarządzaną jest przez nadzorcę sądowego. Pokłady „Baśki" były na wyczerpaniu i wedle zdania fachowców, najdalej w kwietniu kopalnia musiałaby stanąć na zawsze. Wobec takiego stanu rzeczy, właściciele zaniedbywali budowę najprymitywniejszych urządzeń odwadniających. Początkowo właściciele „Baśki" odpływ wody z kopalni skierowali do sąsiedniego szybu „Flora", gdy jednak, po pewnym czasie przewody „Flory" napełniły się ponad miarę i woda zaczęła wracając zalewać „Baśkę" zaniechały walki z wodą.

Górnicy, którzy dobrowolnie pozostali w kopalni, domagają się wypłaty zarobków i zapewnienia im pracy po zamknięciu kopalni.

Sosnowiec, 2. 1. (PAT). Z pośród 60 strajkujących robotników na zatopionej kopalni „Baśka" 30 opuściło dziś podziemia. Pozostałym w podziemiach robotnikom nie grozi niebezpieczeństwo zalania. Żony strajkujących udały się dziś do starosty powiatowego z prośbą o interwencję u władz.

Ofiara ślizgawki

Tragiczna śmierć chłopca w Wiśle pod Toruniem

Wczoraj w południe, około godz. 14, grupa uczniów miejscowych szkół jeździła na łyżwach na zamarzniętej części t. zw. Martwej Wisły, przepływającej przez park miejski.

W pewnej chwili lód pod chłopcami się zarwał i dwaj z nich 13-letni uczeń I klasy toruńskiego gimnazjum męskiego Harry Dobslaff, syn mistrza rzeźnickiego, mieszkającego przy ulicy Bydgoskiej 58 i 14-letni uczeń szkoły powszechnej Stanisław Guzicki — wpadli do wody.

Chłopcy, którzy byli świadkami wypadku, pobiegli zaraz do rzeźni p. Dobslaffa, domagając się pomocy. Nad Wisłę pośpieszyła natychmiast ekspedjentka rzeźni.

Na powierzchni wody udało się jednak utrzymać do tej chwili tylko Guzickiemu, który też zdołał pochwycić linę, rzuconą przez ekspedjentkę przy pomocy niejakiego 22-letn. Ordonia. Guzicki też został uratowany, natomiast małego Dobslaffa niestety nie udało się uratować. Zwłoki jego wyciągnięto z wody w 20 minut po wypadku. Usiłowania p. dr Koppa, przybyłego razem z pogotowiem ratunkowem, mające przywrócić dziecku życie, nie odniosły skutku. Mały Harry już nie żył.

Depesze gratulacyjne do P. Prezydenta Rzplitej

Warszawa, 2. 1. (Pat.) W dniu Nowego Roku P. Prezydent Rzplitej otrzymał depesze gratulacyjne od króla bułgarskiego, cesarza perskiego, króla Afganistanu, regenta Węgier, prezydenta republiki austrjackiej, prezydenta Finlindji i prezydenta Czechosłowacji.

P. Marszałkowa Piłsudska w Krynicy

Krynica, 2. 1. (Pat.) Do Krynicy przybyła pani Aleksandra Piłsudska z córkami i zamieszkała w Domu Zdrojowym.

Obrady komisji konstytucyjnej Senatu

Warszawa, 2. I. (PAT.) Przewodniczący komisji konstytucyjnej Senatu senator Targowski zwołał posiedzenie komisji konstytucyjnej Senatu na poniedziałek, dn. 7 stycznia o godz. 11 rano. Na porządku dziennym dalsza dyskusja nad projektem ustawy konstytucyjnej.

Z 55 jednostek morskich składa się polska flota handlowa

W dniu Now. Roku polska flota handlowa posiadała 55 jednostek morskich o łącznej pojemności 64.358 ton. Okręty te utrzymują komunikację na 8 regularnych linjach na łączną ilość 40 linij portu gdyńskiego. W roku bieżącym tonaż naszej floty handlowej wzrośnie o 33.000 ton znajdujących się w budowie okrętów.

Kto wygrał?

Ciągnienie dolarówki

Warszawa, 2. 1. (Pat.) Dziś odbyło się ciągnienie dolarówki. Główne wygrane padły na numery następujące:

12.000 dolarów na nr. 100.080,

po **3.000 dolarów** na nr. 310.608, 1.431,004,

po **1.000 dol.** na nr. 626.551, 779.428. 358.909, 830.532, 1.361.251, 1.263.475, 531 139.

Warunki śnieżne w Tatrach

poprawiają się z dnia na dzień

Zakopane, 2. 1. (Pat.) Sypiący od dwu dni z małemi przerwami śnieg poprawia z godziny na godzinę warunki zimowe i narciarskie. Ze względu na poprawę warunków sportowych, daje się zauważyć wznowiony ruch narciarzy.

W samem Zakopanem warunki śnieżne są już zupełnie dobre. Tor łyżwiarski jest otwarty od kilku dni. W najbliższych dniach rozpocznie się inauguracja imprez zimowych.

Zakopane, 2. 1. (Pat.) W Zakopanem i Tatrach sypie w dalszym ciągu gęsty śnieg. Powłoka śnieżna w Zakopanem wynosi już kilkanaście centymetrów. W związku z poprawą warunków śnieżnych przystąpiono do realizacji programów imprez sportowych. Na bliższą niedzielę na dużej skoczni na Krokwi odbędą się pierwsze w tym roku międzyklubowe zawody w skokach.

Krynica, 2. 1. (Pat.) Od wczoraj prawie bez przerwy pada śnieg. Na deptaku krynickim pojawił się śnieg i narciarze. Obecnie warstwa śniegu w Krynicy wynosi około 10 cm. Podniesienie się temperatury do minus 1 st. i trwające opady śnieżne wróżą ustalenie sie dobrych warunków zimowych.

Podróż Lavala do Rzymu

W rokowaniach francusko-włoskich zaznaczył się pomyślny zwrot

Paryż, 2. 1. (Pat.) Ogłoszono urzędowo, że zaproszony przez rząd włoski minister Laval jutro o godz. 20,30 wyjeżdża do Rzymu. Minister Laval na posiedzeniu rady ministrów przedstawił przebieg dotychczasowych rokowań francusko - włoskich. Minister Laval odbędzie w Rzymie rozmowy na tematy interesujące oba kraje i dotyczące polityki ogólnej w myśl prowadzonych od pewnego czasu rozmów dyplomatycznych.

Paryż, 2. I. (PAT.) Agencja Havasa donosi, że minister Laval otrzymał przed wyjazdem do Rzymu od rady ministrów całkowicie wolną rękę w sprawie doprowadzenia do pomyślnego zakończenia rokowań z Włochami.

Po posiedzeniu rady ministrów i po rozmowie z ambasadorem włoskim hr. di Custozza, Laval przyjął posła austrjackiego Pfluegla, stałego delegata austrjackiego w Genewie.

Paryż, 2. I. (PAT). W rokowaniach francusko-włoskich zaznaczył się dziś pomyślny zwrot. Minister Laval przyjął ambasadora włoskiego w Paryżu, z którym odbył godzinną konferencję. Po tej konferencji rozeszły się pogłoski o dojściu do porozumienia co do istotnych linij polityki Francji i Włoch.

W godzinach południowych, opuszczając posiedzenie rady ministrów, minister Laval oświadczył dziennikarzom, że wyjeżdża do Rzymu w czwartek wieczorem.

„Le Temps" zaznacza, że ustalenie ostatecznego terminu wyjazdu ministra Lavala do Rzymu jest dowodem, że osiągnięto pewność, iż będzie można zawrzeć stanowcze porozumienie zarówno w kwestjach polityki ogólnej, jak i we właściwych sprawach francusko-włoskich. Zdaniem dziennika, pobyt ministra Lavala w Rzymie potrwa 3 do 4 dni. Powrót do Paryża ministra Lavala spodziewany jest w środę. W czasie swojego pobytu w Rzymie minister Laval prawdopodobnie w poniedziałek przyjęty będzie na audjencji przez papieża.

Zbrojna odpowiedź Roosevelta

na wypowiedzenie traktatu waszyngtońskiego przez Japonję

Washington, 2. 1. (Tel. wł.) Prezydent Roosevelt zatwierdził w całej rozciągłości program uzbrojenia armji i floty amerykańskiej na rok 1935, który ma być przedłożony Kongresowi na pierwszem jego posiedzeniu w dniu 4 stycznia. W dniu tym prezydent Roosevelt weźmie udział w plenarnych posiedzeniach obu izb i wygłosi orędzie do kongresu. Zatwierdzony przez prezydenta Roosevelta program zbrojeń m. in. obejmuje: 1) podniesienie stanu liczbowego floty o 5.000 do 88.000 ludzi, 2) budowę nowych 24 okrętów wojennych, 3) budowę 250 hydroplanów dla marynarki, 4) wyasygnowanie 40 miljonów dolarów na motoryzację armji i 5) budowę 750 samolo-tów dla armji lądowej. Program zbrojeń amerykańskich na rok 1935 uchodzi tutaj za pierwszy wyraz odpowiedzi St. Zjednoczonych na wypowiedzenie traktatu waszyngtońskiego przez Japonję.



Na fotografji widzimy żonę księcia Sahib-Zada Azam Jab, władcy Heiderabadu z najstarszym synem, następcą tronu na ręku. Dziadek następcy tronu jest najpotężniejszym księciem Indji angielskich. Młody Sahib ubrany jest w kosztowny strój następcy tronu.

„Reichswehra — filarem, na którym opiera się trzecia Rzesza"

Przemówienie gen. Blomberga w czasie składania życzeń noworocznych Hitlerowi

Berlin, 2. I. (PAT.) Składając w imieniu armji kanclerzowi Hitlerowi życzenia noworoczne, minister Reichswehry generał Blomberg oświadczył, jak donosi niemieckie biuro informacyjne, że armja z uczuciem wdzięczności spogląda na swego wodza i z zadowoleniem wspomina własną działalność z r. 1934. Minister powołał się na stłumienie rewolty Roehma w czerwcu roku ub., podkreślając, że był to bunt, zwrócony przedewszystkiem przeciwko armji jako jednemu z filarów, na których opiera się trzecia Rzesza. Armja zdaje sobie sprawę, że pozyskała sobie szacunek, zaufanie i miłość narodu niemieckiego. Generał Blomberg zakończył przemówienie, wyrażając uczucia miłości i zaufania do wodza i uroczyście zapewniając, że dla armji istnieje jedno wspólne hasło: Wszystko dla Niemiec.

Konsul łotewski Bissenieks subwencjonował zabójców Kirowa

Paryż, 2. I. (PAT). „Le Petit Parisien" donosi z Moskwy, że według wiarogodnych informacyj, konsulem, wymienionym w akcie oskarżenia w sprawie zabójstwa Kirowa jest konsul łotewski Bissenieks. Zarzucają mu zdobycie od Nikołajewa wiadomości o charakterze politycznym i zgodzenie się na wręczenie Trockiemu listu na temat zamieszek terorystycznych w Leningradzie. Pozatem konsul Bissenieks miał również wręczyć Nikołajewowi 20.000 rubli tytułem subwencji dla grupy spiskowców. W związku z tem — pisze dalej dziennik — Moskwa zwróciła się do Łotwy z żądaniem usunięcia Bissenieksa z dotychczasowego stanowiska. W dniu wczorajszym Bissenieks opuścił Leningrad.

Bajeczna karjera króla angielskich linij lotniczych

Londyn, 2. 1. (Tel. wł.) Zmarł tutaj w 45 roku życia założyciel i prezes największej angielskiej prywatnej linji lotniczej, Edward Henry Hillman. Zmarły, który w swojem życiu nie uczęszczał do żadnej szkoły, był przed wojną robotnikiem w pewnym browarze. Następnie był trębaczem w jednym z pułków kawalerji angielskiej i jako prosty żołnierz odbył wielką wojnę na froncie we Francji. W roku 1928 założył w Londynie przedsiębiorstwo autobusowe, a w roku 1932 zorganizował pierwszą niesubwencjonowaną przez rząd linję samolotową pomiędzy Romford i Clacton. W roku 1933 uruchomił tanią komunikację lotniczą pomiędzy Londynem i Paryżem i w pierwszym roku istnienia tej linji przewiózł zgórą 10.000 pasażerów. W grudniu roku ubiegłego zamienił swe przedsiębiorstwo na towarzystwo akcyjne, przyczem akcje nowego towarzystwa zostały rozchwytane w kilka godzin po ukazaniu się na giełdzie.

Miłość sowiecko-czechosłowacka

Prasa moskiewska demonstracyjnie serdecznie wita wycieczkę dziennikarzy czeskich

Moskwa, 2. I. (PAT). Bawiąca tu wycieczka dziennikarzy czechosłowackich podejmowana jest z wyjątkową demonstracyjną serdecznością. Dzisiejsza prasa poświęca opisom pobytu wycieczki więcej miejsca, aniżeli z okazji jakiejkolwiek innej wizyty zagranicznej nawet najwybitniejszych polityków. Na przyjęciu w komisarjacie spraw zagr. wygłosił przemówienie naczelnik wydziału prasowego Umanskij, podkreślając ścisłą współpracę sowietów, Francji i Czechosłowacji. W odpowiedzi przemawiał przedstawiciel praskiego ministerstwa spraw zagr. p. Ina i redaktor „Ludovych Novin" Ripka, kładąc nacisk na tradycyjne rusofilstwo Czechosłowacji.

Oszukańcze manipulacje

właściciela magazynu konfekcji damskiej w Poznaniu

Poznań, 2. 1. (PAT). Władze opieczętowały w Poznaniu magazyn konfekcji damskiej, należący do firmy Z. Dernow. Właściciel firmy Dernow poczynił w ostatnim miesiącu większe zamówienia towarów u kupców w Łodzi i Warszawie, którym przyrzekł uregulowanie pretensyj na Sylwestra. W tym czasie Dernow wyjechał wraz z żoną na święta do Berlina i zlikwidował swoje mieszkanie w Poznaniu. Dernow nie stawił się na umówiony dzień, by uregulować rachunki. Wobec tego magazyn został opieczętowany. Straty poszkodowanych sięgają 60.000 zł.

Domniemany morderca dziecka Lindbergha Hauptman przed sądem

Nowy Jork, 2. 1. (Pat.) Dzisiejsza prasa poranna jest zapełniona wiadomościami i fotografjami, dotyczącemi procesu przypuszczalnego zabójcy dziecka Lindbergha — Hauptmana. Gmach, w którym odbywa się proces jest pokryty ze wszystkich stron specjalnemi przewodami telegraficznemi i telefonicznemi, założonemi przez dzienniki amerykańskie. Prasa zauważa, iż instalacje te wystarczyłyby na zadośćuczynienie potrzebom miasta o miljonie mieszkańców.

Z „pływającego więzienia"

zwolniono ex-premjera Azanę i ex-posła Bello

Barcelona, 2. 1. (Pat.) Władze miejscowe zostały zaskoczone w najwyższym stopniu poleceniem najwyższego trybunału natychmiastowego zwolnienia z więzienia ex-premjera Azany i posła socjalistycznego Bello, oskarżonych o udział w rewolucji październikowej i o znoszenie się z przywódcami rewolucji katalońskiej.

Miarą popularności Azany było owacyjne powitanie go przez zgromadzoną w porcie publiczność w momencie opuszczenia „pływającego więzienia", w którem przebywał zgórą dwa miesiące.

Zawieszenie autonomii Katalonji

Barcelona, 2. 1. (Pat.) Rząd hiszpański zamianował gen. gubernatorem Katalonji p. Portella Valladares, b. gubernatora cyw. miasta Barcelony z czasów monarchji i ex-ministra oświaty ostatniego gabinetu przed zamachem Primo de Rivery. Z chwilą tej nominacji wchodzi w życie ustawa zawieszająca autonomję prowincji katalońskiej.

Unifikacja władz Rzeszy Niemieckiej

Berlin, 2. I. (PAT.) Niemieckie biuro informacyjne donosi, że w wykonaniu zarządzenia, mającego na celu unifikację władz Rzeszy Niemieckiej, ministerstwo wyżywienia Rzeszy i pruskie ministerstwo rolnictwa zostało od dn. 1-go stycznia br. połączone w jedną całość.

11 tysięcy emigrantów wróciło z Francji do Polski

(o) Warszawa, 2. 1. (Tel. wł.) Władze polskie obliczają, że w roku 1934 straciło pracę we Francji i powróciło do Polski 11 tysięcy emigrantów polskich.

Dwa nieszczęśliwe wypadki na Śląsku

Katowice, 2. 1. (PAT). Dziś na Śląsku wydarzyły się dwa nieszczęśliwe wypadki, które pociągnęły za sobą ofiary w ludziach.

W Lipinach w kopalni „Matylda" podczas stawiania przegród ogniowych nastąpił wybuch, wskutek czego jeden z robotników poniósł śmierć na miejscu, a drugi został ciężko ranny.

Drugi wypadek wydarzył się w kopalni „Maks" w Michałowicach. W czasie wiercenia otworu w ścianie węglowej nastąpił nagły wstrząs, wskutek czego oberwała się powała węglowa. Jedna z brył uderzyła górnika 37-letniego Jana Wioskę, zabijając go na miejscu. Zmarły pozostawił żonę i dziecko.

Turniej hokejowy w Krynicy

WARSZAWIANKA — OGNISKO 1:1.

Krynica, 2. 1. (PAT). W dalszym ciągu turnieju hokejowego w Krynicy rozegrano w środę przed południem mecz pomiędzy Warszawianką a wileńskiem Ogniskiem. Mecz zakończył się wynikiem remisowym 1:1 (0:0, 0:1, 1:0).

Admirał Byrd projektuje nową ekspedycję do Bieguna Południowego



Dunedin (Nowa Zelandja), 2. 1. (Pat.) Admirał Byrd projektuje nową antarktyczną ekspedycję naukową. O ile stan lodów pozwoli, statek ekspedycji adm. Byrda „Bear of Oahland" uda się na zbadanie terenów, położonych na północ od ziemi „Edwarda 7-go".

Na naszej ilustracji obóz Byrda w „Małej Ameryce", z którego bohaterski zdobywca Bieguna Południowego wyruszy na swą nową wyprawę.

Rok krwawych zmagań

Bywają różne lata. Jedne „szczęśliwe" prawie nie mają swej historji, a przynajmniej historja ich tkwi w sensie ich i treści, ukrytych głęboko, są inne, których dzieje, zdają się być pisane piórem, maczanem w krwi i przesiąkniętem męką ludzką.

Rok 1934 należy do tych ostatnich. Nie miał w sobie nic z sielanki, nie był dla zbyt wielu narodów okresem spokojnych przeobrażeń. — Przeciwnie — mocowały się w ciągu niego nabrzmiałe nienawiścią wzajemną, zwalczając się na śmierć i życie dążenia, namiętności, zaledwie mogące zmieścić się na tym obszarze czasu. Był to rok ciężkich zmagań się, rok walki, rok bolesnych skurczów porodowych, rok gwałtów, które kusiły się odmienić, przemóc lub pchnąć na inne tory rzeczywistość.

Dla nas Polaków minął w codziennem natężaniu sił, nie wolnem oczywiście od domowych sporów, minął w pracy, w nadziei, choć w troskach. W niemałej części świata natomiast pozostawia po sobie niezatarte wspomnienia burz, wstrząsów i straszliwej duchowej udręki. Pozostanie dramatem o wielu odsłonach.

W dramacie tym niema mowy o „jedności miejsca i czasu". Każdy akt jego prawie rozgrywa się gdzieindziej, różne też jest napięcie historycznej akcji, wielce odmienni jej „bohaterowie". Ale jedna więź łączy te pozornie obce sobie, oderwane od siebie epizody — to gorączkowe szukanie jakichś nowych form bytu, niemogącego znaleźć dla się dość miejsca w ramach, zakreślonych już to przez zwietrzałe ustroje, już to przez skutki katastrofalnej wojny, lub wreszcie przez nieznośne „naturalne" granice.

Pierwszy z czynników tych występuje zaraz w początku roku, jako sprężyna wydarzeń we Francji. Stary regime parlamentarny okrywa się niesławą. Wątły jest już i chwiejny i ma nieczyste ręce. Walą się gabinety, frondują stronnictwa, t. zw. większość nie ma już mocy moralnej, nie budzi zaufania. Padają na nią cienie haniebnych afer, szary człowiek z ulicy zaczyna mieć dla niej coraz większą pogardę. Podwaliny gmachu państwowego toczy robak podejrzliwości tłumów. Ci, co krwią własną uratowali Ojczyznę, szemrzą i gotują się do jej nowej, od zepsucia wewnętrznego tym razem, obrony, podjudzony przez hasła klasowe radykalizm mas i jego prowodyrzy gotują się do rozprawy z „prawicą", rząd jest w pogardzie, policja do utrzymania ładu państwowego — to za mało. Wylewają się więc potoki ludzkie zmącone, groźne na bulwary, i stary pałac Burboński przeżywa straszne chwile. Na mieście rozlegają się strzały, a garde mounicipale w swych kaskach z końskiemi ogonami szarżuje jak za Orleanów, nowoczesne pałki gumowe, starają się „przywrócić porządek", rozlegają się ostre trąbki wojskowe, ryk gawiedzi, jęk rannych, ale ministrowie w zgiełku tym słyszą wciąż tylko słowa: allez vous en! — I słusznie. W nich bowiem jest źródło nieprawości. Ratuje sytuację „rząd jedności narodowej", ma czynić sprawiedliwość i obezwładnić partje. Robi to, a przynajmniej udaje, że robi. I na fale odruchów społeczeństwa płynie znów parlamentarna oliwa. Zewnętrznie Francja wraca do równowagi. Wewnątrz dusz pozostaje bunt i niewiara. W społeczeństwie zarysowują się zdeklarowane krańce: owiani dymem pól Flandrji kombatanci i zbrojąca się w czułym uścisku z komunizmem lewica. Przyszłość nie przedstawia się różowo. To zawieszenie broni.

W Wiedniu i w małej „powojennej" Austrji znów co innego. Tam działają podkopy zagraniczne. Wpływy niemieckie, włoskie, czeskie... wszystkie one, każdy na swój sposób, usiłują opętać nieszczęśliwy naród, tyle lat będący wzorem wszelakiej pogody. Hoffburg, stary cesarz, walc Straussa... „Es giebt a keiserstadt, es giebt a Wien"... Obecnie są to już... tematy filmowe. „Heuriger" jest zatruty piołunem i żółcią. Powierzchnia życia jeszcze jaka taka, w podziemiach gromadzi się dynamit. I to dosłownie... Socjalistyczny Schutzbund rozegrać pragnie partję z Heimwehrą. A może ona z nim. Ambo meliores. Po obu stronach fanatyzm, krótkowzroczność, obce podszepty, narastające szaleństwo. Materjał ten wybucha oczywiście: w Wiedniu, w Gracu, w Lincu, w Klagenfurcie... wszędzie. Kraj operetki staje się widownią tragedji. Uśmiech przechodzi w skurcz zgrozy. Pozostałe po r. 1918 haubice walą w Markshoff i bombardują mieszkania robotników, tych ostatnich zaopatrzył ktoś w karabiny maszynowe najnowszej konstrukcji... Trupy padają gęsto z obu stron. Najweselsze na świecie miasto ogarnia wojna domowa bez pardonu. To walczy socjalizm z „faszyzmem", który zcicha doradza włoski przyjaciel... Nie, to walczą państwa sąsiednie o protektorat nad bezsilną Austrją. Okłamana ima się samobójstwa. Sama podrzyna sobie gardło. Uczyni to jeszcze raz w dniu zabójstwa Dolfussa. Biedny znękany naród, niemogący pogodzić się z rzeczywistością i szarpany w różne strony! Jaki będzie jego los — zobaczymy. Najpewniej nie taki, jakiego by sam chciał. Albowiem — biada zwyciężonym! Będą oni wodzeni na pokuszenie i podjudzani w dalszym ciągu. Bliżsi i dalsi „przyjaciele" nie pożałują nigdy miejsca dla austrjackich... zbiegów.

Dzień 30 czerwca w Niemczech. Niedoszły „zamach stanu" w łonie hitlerowskiego Obozu „Fuehrer" czyniący sądy i rozstrzeliwujący wczorajszych wiernych towarzyszów. Brutalna, iście niemiecka próba sił. Plutony egzekucyjne w podwórzach więzień. O co idzie właściwie? O to, kto ma panować w III-ej Rzeszy: hitleryzm jako przewrót, lub przynajmniej reforma zasadnicza, czy Hitler, oparty o Reichswehrę i dawny układ społeczny. Stary Hindenburg, umierając w porę, otwiera wszystkie drogi nowemu zwycięzcy. Tylko, że zwycięzcą tym właściwie jest Schacht, a z nim kapitalizm i armja. One też stanowić będą o przyszłości. Wiosenny okres marzeń o przebudowie zdaje się być skończony. Powracają znane hasła. Junkier, fabrykant i bankier nie są już dziś „wrogami", są raczej sojusznikami dyktatury i jej najpewniejszem oparciem. Ich też psychika wraz z generalską butą nadaje znowu fizjognomję właściwą państwu, co tak niedawno jeszcze usiłowało zerwać niby ze swą tradycją. Cóż z tego, że „Mein Kampf" wychodzi w nowej przeróbce. Stare widma ideologji „pruskiej", wbrew jego autorowi być może, wypełzają zewsząd. Krwawa łaźnia czerwcowa uratowała autorytet osobisty Hitlera, uzależniając go jednocześnie od sił, które dominowały przedtem i na starych sztandarach swych domalowały tylko kompromisowo swastykę. Ci, co ją brali serjo, jako zapowiedź zmian głębokich, nie żyją, lub nie mają już nic do powiedzenia. Niezadowolenie mas, nędza i bezrobocie stają się, jak były, beznadziejne.

Zaś sytuacje beznadziejne są bardzo niebezpieczne, popychają bowiem zawsze prawie do aktów rozpaczy. Tak popchnęły do mordu bohaterskiego króla Aleksandra i przypadkowo — towarzyszącego mu w Marsylji ministra Barthou — spiskowców jugosłowiańskich, będących wyrazem chorwackich i macedońskich nieziszczalnych pragnień, odzyskania swego własnego politycznego oblicza. Zabójstwo króla przypisać usiłowano intencjom sąsiedniego państwa. Ale to nie zdaje się być słuszne. W poszczególnych krajach sztucznie i przymusowo zlepionej Jugosławji, w sprzeciwie ich przeciw ko bezwzględnej supremacji Serbów jest dosyć przyczyn, by bez żadnych „judzeń węgierskich" spokój tego młodego państwa i jego spoistość na ciągłe narażone były niebezpieczeństwa. Narzucona „jedność" formalnie nie stała się tam po dziś dzień jednością moralną i aspiracje plemienne, nieuwzględnione dość przezornie, szukają dla się ujścia w zamachach. Odpowiada to zresztą niewesołym obyczajom kraju, gdzie w sporach politycznych decydowała nieraz broń morderców. Metody walki na Bałkanach były i pozostały krwawe. Nie na wiele przydadzą się więc skargi na teror wobec Ligi Narodów... choć je popierał sam p. Litwinow nawet.

Ten ostatni złą dla swego „pięknego gestu" wybrał chwilę, bo właśnie u niego w domu, w Rosji Sowieckiej po zabójstwie Kirowa wzniosła się znów wysoko fala masowych egzekucyj, stanowiących specjalność tej „największej tyranji świata". Nowa „czystka" pochłonęła już setki ofiar. Jest to cena, niezupełna jeszcze zapewne, utrzymania programu Stalina i ostatecznego pognębienia czynników bardziej bolszewicko-ortodoksalnych. Wprawdzie w komunikatach urzędowych Kremla figuruje tradycyjnie jakiś dyplomata zagraniczny, jako spiritus movens wydarzeń ostatnich, ale to są czcze słowa... W „kompartji" są jak widać nieprzejednani dotychczas i niegodzący się z obecnym kursem. Czy bezlitosna z nimi rozprawa jest ostatnią — któż wie. Raczej odwrotnie, bowiem krew przelewana łatwo wsiąka w ziemię, jednak potem z niej długo paruje.

I to historji roku ubiegłego wszędzie — jest morał najbardziej ponury i wymowny.

W. I. Ł.

Dekoncentracja władz

nastąpi z dniem 30 stycznia 1935 r.

Ogłoszone zostało urzędowe rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o unormowaniu właściwości władz i trybu postępowania w niektórych działach administracji państwowej. Rozporządzenie to przekazuje niektóre uprawnienia Rady Ministrów w dziedzinie organizacji władz administracji ogólnej ministrowi Spraw Wewnętrznych, niektóre kompetencje ministra Spraw Wewnętrznych — wojewodom, niektóre kompetencje wojewódzkiej władzy administracji ogólnej — powiatowym władzom administracji ogólnej.

W dziedzinie organizacji władz skarbowych rozporządzenie ustala, że naczelne kierownictwo i nadzór nad administracją skarbową należy do ministra Skarbu. Organami ministra Skarbu w zakresie administracji skarbowej są jako władze drugiej instancji izby skarbowe i dyrekcje ceł, a jako władze pierwszej instancji — urzędy skarbowe, urzędy skarbowe akcyz i monopolów państwowych, urzędy opłat stemplowych i urzędy celne. Rozporządzenie również i w tej dziedzinie przekazuje pewne kompetencje ministra Skarbu izbom skarbowym i izb skarbowych — urzędom skarbowym.

W dziedzinie ustroju władz szkolnych rozporządzenie ustala, m. in. że minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego może przekazywać kuratorom okręgów szkolnych sprawy, należące do jego kompetencji, a inspektorom szkolnym, sprawy, należące do kompetencji kuratorów okręgów szkolnych.

W dążeniu do dekoncentracji władz, rozporządzenie przekazuje w dalszym ciągu pewne uprawnienia ministerstwa Opieki Społecznej Okręgowemu inspektorowi pracy pewne uprawnienia ministra Przemysłu i Handlu Urzędowi Morskiemu, Radzie Ministrów, ministrowi Sprawiedliwości i t. d.

Rozporządzenie o dekoncentracji władz wejdzie w życie dnia 30-go stycznia 1935 r.

Żaglowiec „Dal"

zakupiony przez Polonję amerykańską

Porucznik Andrzej Bohomolec i towarzysz jego Śmiechowski, którzy przepłynęli ocean Atlantycki, po dłuższym pobycie wyjechali z Chicago, aby odwiedzić Stany Zachodnie, oraz wybrzeże Oceanu Spokojnego. Żaglowiec „Dal", na którem dokonali swego wyczynu, zakupiony przez Polonię tutejszą, pozostaje na zawsze w Chicago. Obaj śmiali żeglarze wyjechali z Chicago samochodem w drogę, przez Stany Colorado, Arizona, New Mexico, do Kalifornji. Tutejsza prasa polska zamieściła podziękowanie por. Bohomolca za serdeczną gościnę zgotowaną mu przez Polonię amerykańską.

GŁOSY I ODGŁOSY.

Noworoczne nowalijki prasowe

(t.) Nowy Rok 1935 przyniósł szereg zmian w prasie warszawskiej. Przedewszystkiem staruszka **„Gazeta Warszawska"**, czerpiąca swe soki żywotne z ideologji niesławnej pamięci swego założyciela i pierwszego redaktora, księdza Łuskiny, usiłuje robić „dobrą minę do kiepskiej gry". Zmieniła więc oficynę drukarską, która ma wątpliwy zaszczyt drukowania tego organu, jak również zmieniła redaktora naczelnego, którym został poseł Stanisław Kozicki, endecki „spec" od spraw zagranicznych.

Organ naszych konserwatystów do niedawna krakowski, obecnie już warszawski **„Czas"** od 1 stycznia wychodzi już w Warszawie.

Wreszcie zamiast „Nowin Codziennych" ukazały się **„A. B. C. — Nowiny Codzienne"**. Czy te ostatnie na tem „małżeństwie" dobrze wyjdą, jest rzeczą wątpliwą.

Z bliższych, tutejszych aktualności prasowych należy zanotować dalsze zacieśnienie dotychczasowych bratnich stosunków pomiędzy „narodowem" **„Słowem Pomorskiem"** a socjalistycznym warszawskim **„Robotnikiem"**. W numerze 298 z dnia 30 grudnia 1934 r. przedrukowało bowiem „Słowo Pomorskie" dosłownie dwie „sensacyjne" notatki z „Robotnika" (Nr. 459 (?) z dnia 29 grudnia 1934), zawierające. krążące po Warszawie plotki dokoła osoby gen. Sikorskiego oraz zmian na stanowisku komendanta głównego Policji Państwowej w związku z ewentualnem przejściem płk. Jagryma-Maleszewskiego na stanowisko wojewody tarnopolskiego. Jak daleko są posunięte te kordjalne stosunki między obu organami „Zjednoczonej opozycji", świadczyć może fakt, że „Słowo Pomorskie" przedrukowało dosłownie doniesienia „Robotnika", wraz z jego błędami, jak np., że komendantem głównym P. P. ma zostać podobno p. gen. Kordjan-Zamorski, zastępca szefa Sztabu Głównego, a nie komendant garnizonu warszawskiego, na jakiego „Robotnik" go pasował, a „Słowo Pomorskie" bezkrytycznie zatwierdziło.

Wreszcie kilka słów poświęcić wypada **„Kurjerowi Poznańskiemu"**, a raczej jego świątecznej gaffie. Oto czytelnicy tego organu mogli podziwiać w numerze poświątecznym „oryginalne" zdjęcia z posiedzenia sądu litewskiego w Kownie, sądzącego Niemców kłajpedzkich. Zdjęcie to miało ilustrować korespondencję „własną" tego pisma w Kownie. Dziwnym zbiegiem okoliczności zarówno komplet sędziowski, jak licznie zgromadzone audytorjum sądowe, mają rysy wybitnie... mongolskie. Ostatecznie możnaby to darować, zważywszy, że Litwini — to szczep pochodzenia mongolskiego, gdyby nie... kimona z charakterystycznemi białemi kołami na plecach, w które większa część audytorjum jest przystrojona. Słowem „Kurjer Poznański" pomieszał chmurną i mroźną o tej porze Litwę Kowieńską, ze słoneczną Japonją.

Ale czy to wypada pismu, które chce uchodzić za pismo poważne?

Sprawcy napadu bandyckiego na bank w Budapeszcie schwytani

Policja budapeszteńska wykryła i ujęła w ciągu 24 godzin trzech bandytów, którzy dokonali zbrojnego napadu na filję „Węgierskiego Banku Handlowego w Budapeszcie". Ofiarą tego napadu padły, jak wiadomo, dwie osoby.

Z ujętych bandytów dwaj odegrali rolę czynną w napadzie, trzeci zaś prowadził ukradziony samochód, którym rabusie uciekli. Auto znaleziono porzucone pod miastem. Jeden z bandytów został raniony w czasie strzelaniny. Wszyscy trzej aresztowani przyznali się do udziału w napadzie.

Masowe wydalanie robotników polskich z okręgu Lille

W ostatnich dniach ubiegłego roku odjechało specjalnym pociągiem z Lille 113 robotników polskich z rodzinami, zwolnionych z kopalń Escarpelle, Noeux i Vicoigne w północnej Francji. Między reemigrantami znajdują się dwie rodziny bezrobotnych Polaków z Somain, liczące 8 osób, którym tamtejsza gmina opłaciła przejazd do granicy polskiej. W poprzednim tygodniu w ciągu 5-ciu dni wysłano ogółem z Lille 252 polskich robotników. Na przyszły tydzień zapowiedziane są dwa nowe transporty.

STANISŁAW KOSKO

Przedruk wzbroniony

Na „Darze Pomorza" dookoła świata

W kanale Panamskim

PRZYJMUJEMY GOŚCI NA POKŁADZIE STATKU — POPYT NA POLSKIE PAPIEROSY — BANDERA GDAŃSKA SALUTUJE POLSKĄ — ZAPROSZENIE NA MECZ FOOTBALOWY, Z KTÓREGO SKORZYSTAĆ NIE MOŻEMY — O LANGUSTACH, ICH ŻYWOTNOŚCI I POŻYWNOŚCI — JEDZIEMY NA ZWIEDZENIE URZĄDZEŃ KANAŁU PANAMSKIEGO — SZLUZA W GATUN — NIECO LICZB I DAT Z PRZEPROSZENIEM P. T. CZYTELNIKA — HISTORJA „AFERY PANAMSKIEJ" — SPOTKANIE Z WŁADYSŁAWEM WAGNEREM, HARCERZEM Z GDYNI, KTÓRY NA MAŁEJ ŁODZI ŻAGLOWEJ PRZEPŁYNĄŁ ATLANTYK — „JACHT MU SIĘ SKOŃCZYŁ", WIĘC POMAGAMY MU, JAK MOŻEMY DO DALSZEJ PODRÓŻY — PIERWSZEGO GRUDNIA WCHODZIMY DO KANAŁU — O 6 GODZIN PÓŹNIEJ, NIŻ W GDYNI, WITAMY WSCHÓD SŁOŃCA.

(Od naszego specjalnego korespondenta) **W KANALE PANAMSKIM, w grudniu 1934 r.**

Na trzeci dzień postoju w Colon wypada mi służba. Do południa, jak codzień, pracują wszyscy, — po południu zostaje tylko odwach służbowy, a reszta odjeżdża na ląd. Każda wracająca z brzegu motorówka przywozi nowych gości. Spotkać ich można w każdem pomieszczeniu statku. Oprowadzamy ich, pokazujemy, objaśniamy. Wszystko się podoba, a szczególnie rozumieją się na czystości. Widocznie kiedyś też dostali porządną „szkołę". Wieczorem jesteśmy porządnie umęczeni. Tu goście, tam służba, a wogóle upał, w którym zmuszeni jesteśmy poruszać się ze zwiększoną szybkością, ażeby móc podołać i obowiązkom gospodarza i służbowym.

W południe wchodzi do portu nowoczesny krążownik amerykański. Nowi goście pytają o polskie papierosy. Dobrze że mamy spory zapas, lecz jeśli w takiem tempie pójdzie dalej, wypadnie zapomnieć jak smakują „Ergo", czy „Egipskie".

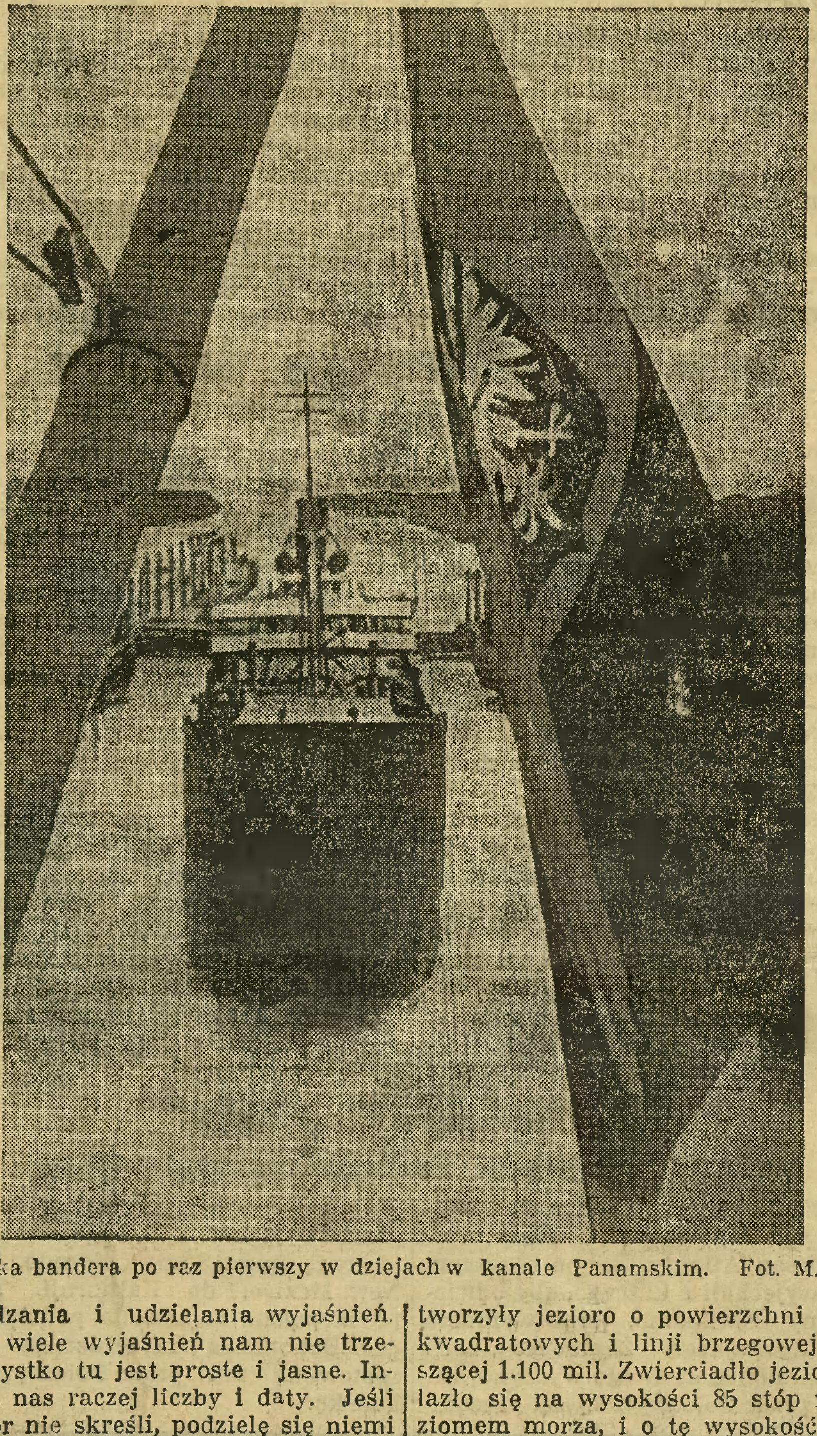
Coraz mijają nas parowce, idące do Kanału lub na Atlantyk. W pewnym momencie przesuwa się na dość znacznej odległości wielki statek ropowy pod banderą gdańską. Salutuje. Na tych wodach bandery nasze dotychczas się nie spotykały.

Do burty przybija obca łódź. Przywozi z brzegu list, w którym jeden z klubów sportowych w Balboa zaprasza naszą drużynę footbalową na rozegranie towarzyskiego meczu. Niestety, z zaproszenia skorzystać nie możemy. Nasi uczniowie po przyjęciu do Szkoły nie byli jeszcze ani razu na boisku, żaden nie dotknął piłki.

Nowa łódź. Tym razem langusty. Pięćdziesiąt pięć pięknych, ogromnych sztuk, — na kolację. Wędrują do kuchni, skąd wkrótce potem buchają kłęby pary. Tak silnie biją ogonami, że spadają z kotłów pokrywy, a wrzątek leje się na rozpaloną płytę. Trzeba przyciskać ciężarami. — Prócz kilku wyjątkowych amatorów, dziś na langusty każdy spogląda dość obojętnie, lub z niechęcią. Były zbyt smaczne i zbyt duże.

Korzystając z postoju, zwiedzamy urządzenia kanałowe w najbliższej i największej szluzie Gatun. Dwa wycieczkowe autobusy wiozą nas piękną asfaltowaną drogą. Przez kilkanaście kilometrów, od Colon aż do Gatun, mamy wrażenie, że jedziemy aleją w egzotycznym parku. Miejscami odsłania się nieco więcej przestrzeni, reszta to zarośla, dające przedsmak dżungli. Mijamy w połowie drogi koszary pułku piechoty. Bez przesady, — ma się wrażenie Truskawca - Zdroju, lub willowego zakątka Sopot. Tak czysto, schludnie, dużo zieleni i trawników. Budynki wprawdzie nieco odmienne, lecz wszystko większe lub mniejsze wille. Trudno je inaczej nazwać.

Do szluz, odgrodzonych drucianym parkanem i strzeżonych przez wojsko, normalnie obcych nie puszczają. Nas jednak z polecenia władz wita kapitan, któremu po chwili melduje się pięciu żołnierzy - Polaków, delegowanych do oprowadzania i udzielania wyjaśnień. Zresztą wiele wyjaśnień nam nie trzeba. Wszystko tu jest proste i jasne. Interesują nas raczej liczby i daty. Jeśli Redaktor nie skreśli, podzielę się niemi z Czytelnikami.



Polska bandera po raz pierwszy w dziejach w kanale Panamskim. Fot. M. Simon.

Kanał przecina przesmyk Panamski w okolicy, gdzie pasmo gór, ciągnących się wzdłuż zachodniego wybrzeża Ameryki, najbardziej się obniża, wznosząc się tylko na 276 stóp nad poziom morza Linja Kanału od strony Atlantyku biegnie doliną rzeki Chagres, następnie przez „cięcie Gaillarda" w pasmie górskiem, a wreszcie dolną Rio Grande po stronie Oceanu Spokojnego. Długość kanału (od brzegu do brzegu), wynosi przeszło 40 mil angielskich (1 mila równa się 1.600 mtr). Na przejście z końca w koniec parowiec zużywa 8 godzin.



Linja kolejowa, która oddziela miasto Cristobal od miasta Colon.

Przez zbudowanie wpoprzek doliny Chagres olbrzymiej tamy zatrzymano wody tej rzeki, które, rozlewając się, utworzyły jezioro o powierzchni 163 mil kwadratowych i linji brzegowej, wynoszącej 1.100 mil. Zwierciadło jeziora znalazło się na wysokości 85 stóp nad poziomem morza, i o tę wysokość można było zmniejszyć górski przekop. Aby przedostać się z Atlantyku do jeziora, trzeba przejść przez trzy baseny szluzy w Gatun, a znowu, aby zjechać z jeziora na Pacyfik, trzeba szluzować w Pedro Miguel, przejść niewielkie jezioro Mizaflores i jeszcze jedną szluzę.

Ale wróćmy do tamy w Gatun. Na zbudowanie jej zużyto przeszło 20 miljonów metrów sześciennych materjałów budowlanych, głównie piasku i gliny. Długość jej wraz ze szluzą wynosi około 1,5 mili ang. U podstawy szerokość tamy wynosi prawie pół mili, u szczytu — 100 stóp. Dla normowania ilości wody w jeziorze wybudowano w połowie długości tamy olbrzymią szluzę, o długości 808 stóp. Przez specjalny przepust woda spada do urządzeń elektrowni, która dostarcza w dowolnej ilości taniej energji dla oświetlenia, a głównie dla urządzeń mechanicznych szluz i kanału.

Wymiary szluz są też imponujące: długość ich wynosi około 2 km w Gatun, około 1 km w Pedro Miguel i przeszło kilometr w Mizaflores, — szerokość 110 stóp, głębokość ścian 70 stóp. Każda szluza składa się z równoległej linji basenów, tak, że ruch dobywać się może jednocześnie w obydwu kierunkach.

Dla zapewnienia w jeziorze odpowiedniej ilości wody na wypadek lat suchych, zbudowano w górnym biegu rzeki Chagres drugą tamę, która rezerwuje 22 miljardy stóp sześciennych wody.

Niemniej ciekawa jest także historja budowy kanału, który dał powód do jednej z największych na świecie afer finansowych.

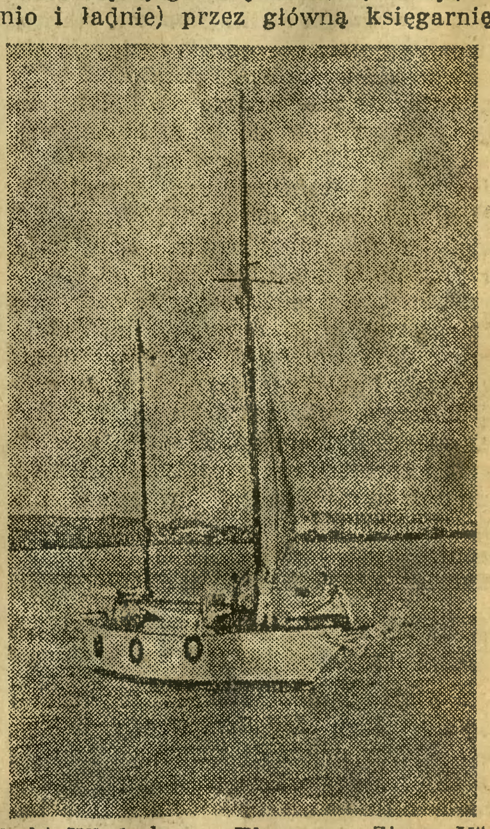
Pierwsze roboty zostały rozpoczęte przez Francuzów w styczniu 1882 r. i polegały na żłobieniu przejścia w górach. Trwały one do r. 1889, poczem zaczęła się reorganizacja całego przedsiębiorstwa i prace zawieszono prawie na lat 5. W r. 1902 przedsiębiorstwo zostało przejęte przez Amerykanów, którzy po upływie 12 lat oddali kanał do użytku.

Celem budowy kanału było skrócenie odległości pomiędzy portami zachodniego wybrzeża Ameryki, a portami wschodniego wybrzeża tego kontynentu i portami Europy. Odległość od N. Jorku do San Francisko z 13.135 mil morskich skurczyła się do 5.262 mil. Z Liverpoolu do S. Francisko — z 13.502 do 7.836 mil. Jakie znaczenie dla handlu i żeglugi posiada kanał świadczą następujące liczby: do dn. 1 lipca 1933 r. przez kanał przeszło 73.960 statków o pojemności 338.194 tys. ton netto. Opłaty za przejście wyniosły 312.500 tys. dolarów. Przewieziono tranzytem 339.000 tys. ton (po 1.000 kg) towarów. Z bander najczęściej korzysta z kanału amerykańska (ca 43 proc.) i brytyjska (ca 25 proc.).

Ponieważ otwarcie kanału nastąpiło tuż przed wybuchem wojny światowej, pierwsze lata jego istnienia pod względem ruchu były stosunkowo słabe. Z tego powodu koszty jego utrzymania aż do połowy 1921 roku zostały zaliczone do kosztów budowy, które w ten sposób wzrosły z 525.812.661 dolarów do 539.200.059.

Dość już jednak liczb. Są one wprawdzie interesujące, ale wyczerpać je i tak chyba niema sposobu. Statystyka kanałowa tyle faktów przedstawia liczbami, że mam uzasadnione obawy, iż prędzej wyczerpie się cierpliwość Czytelnika, dla którego mi jeszcze coś niecoś w zanadrzu zostało.

A więc Wagner! Nie wiecie, kto to Wagner? Władysław, harcerz z Gdyni. Znają go tutaj dobrze i w Colon i w Cristobal. Robi „Darowi Pomorza" konkurencję. Wypuścił się jesienią w r. 1932 na prymitywnym jachcie z Gdyni i akurat przed rokiem przybył do Colon. Słyszał, że „Dar Pomorza" tu przyjdzie, więc czekał i zameldował się. O szczegółach dotychczasowej jego eskapady dowiecie się z jego książeczki, wydanej (tanio i ładnie) przez główną księgarnię



Jacht Władysława Wagnera „Zjawa II" podchodzi do burty „Daru Pomorza". Fot. M. Simon.

wojskową w Warszawie p. t. „Podług słońca i gwiazd". Pozazdrościł laurów A. Gerbaultowi, z którym już w drodze przypadkiem zetknął się w Dakarze, i W. Robinsonowi (ta sama księgarnia —

(Dalszy ciąg na str. 8).

Kultura i sztuka

„Rex Helar"
Z legend helskich

Wśród rybaków kaszubskich istnieje niewiele podań z czasów, gdy u końca cypłu Helskiego zamieszkiwali rozbójnicy morscy. Istnieje jedynie podanie o jakimś królu, który panował w Helu i kazał nawet bić monety z napisem „Rex Helar" oraz drugie, już bardziej znane, o zatopionem przez morze grzesznem mieście Helu.

Rozpowszechnionych jest zato wśród rybaków więcej różnych opowiadań na tle minionych zdarzeń oraz mniej lub więcej dowcipnych anegdot. Na Kaszubach mówią, że na półwyspie Helskim jest tylko jedna krowa, bo tam niema ją czem żywić. Więc żeby z głodu na wydmach nie zdechła, rybacy przyprawiają jej zielone okulary i wyprowadzają na plażę. Krowa, mając na oczach zielone okulary, myśli, że jest na pastwisku i widzi przed sobą trawę, pożera piasek i w ten sposób przy życiu się utrzymuje.

Mieszkańcy okolic Pucka specjalnie lubią ostrzyć swój dowcip na rybakach helskich, lecz ci im dłużni też nie pozostają. Jeżeli ktoś z okolic Pucka chce kogoś nazwać niedołężnym, mówi „To jes czesty rebok" (To jest prawdziwy rybak). Rybacy zaś odpłacają się pięknem za nadobne i stosują powiedzenie to odwrotnie: „To jest czesty lesók" (lądowiec, a raczej szczur lądowy).

Ponieważ na półwyspie dla rybaków konie są zupełnie zbędne, a jest ich obecnie zaledwie parę sztuk, więc kosztem mieszkańców półwyspu bawią się mieszkańcy Pucka i okolicy, mówiąc, że w zimie, gdy zatoka Pucka zamarznie i rybak nie może posłużyć się w komunikacji z krajem łodzią, wówczas zaprzęga do sanek krowę i żagiel rozpina obok siebie i w ten sposób po lodzie jedzie.

„Dąb Napoleona" w Oksywiu
prastarym okazem dawnych puszcz pomorskich

Wiele niezwykle pięknych podań i klechd snuje się dokoła prastarych, omszałych dębów i samotnych sosen polskiego wybrzeża. Jeżeli drzewo takie posiada jakiś dziwaczny, osobliwy kształt, albo nadzwyczajną wielkość lub rozłożystość, zazwyczaj oplata go podanie ludowe, które snując się przez lata całe, przechodzi z pokolenia na pokolenie, by z czasem ulec zapomnieniu, lub zajaśnieć nowym blaskiem legendy.

Podania o Napoleonie i jego armji są bardzo rozpowszechnione na całych Kaszubach. Niedawne te dzieje głęboko wryły się w pamięć Kaszubów i mają już wśród ludu swą bogatą, a tak odrębną historję. Na wybrzeżu polskiem, począwszy od Helu, a skończywszy na Gdyni wspomina się o pobycie Napoleona, armji francuskiej, bitwach itd. W Oksywiu, dzisiejszej dzielnicy Gdyni, wspomina się, że Napoleon przejeżdżał przez ówczesną wioskę i odpoczywał pod starożytnym dębem, który się obecnie znajduje na środku jezdni, między portem a miastem, starannie chroniony, jako zabytek przyrody. Ongiś drzewo to nazwano „Dębem Napoleona", lecz nazwa z czasem poszła w zapomnienie.

Wspaniały ten zabytek przyrody był przez długie lata uważany jako znak graniczny, między istniejącym powiatem puckim a wejherowskim. Dziś, kiedy powiaty te zlane są w jedną całość i tworzą powiat morski, tradycyjna nazwa drzewa powinna nanowo odżyć wśród mieszkańców obecnej Wielkiej Gdyni.

W źródłach historycznych niema jednak żadnych wzmianek o pobycie Napoleona na Oksywiu, podanie więc jest wytworem fantazji ludowej. Niemniej jednak przypomnienie dawnej nazwy dębu powinno to podanie podtrzymać, a prastary okaz dawnych puszcz pomorskich, pamiętający czasy ciężkich i pięknych stuleci, od zagłady zachować.

Hołd prochom Maurycego Mochnackiego
Uroczystość na cmentarzu w Auxerre

Dnia 6 stycznia w miejscowości Auxerre, gdzie na miejscowym cmentarzu spoczywają zwłoki Maurycego Mochnackiego, odbędzie się z inicjatywy b. kombatantów francuskich departamentu Yonne uroczystość uczczenia setnej rocznicy śmierci tego pisarza i działacza politycznego z okresu powstania listopadowego. Na grobie Mochnackiego zostaną złożone wieńce przez przedstawiciela miasta Auxerre i polskiego attache wojskowego, którzy wygłoszą okolicznościowe przemówienia.

Następnie w sali miejscowego teatru odbędzie się uroczysta akademja, na której przemówienia wypowiedzą ambasador RP. Chłapowski, przedstawiciele władz lokalnych oraz delegaci kombatantów francuskich. Odczyt o działalności Maurycego Mochnackiego wygłosi Abel Moreau. Uroczystość zakończy koncert znanego pianisty polskiego Zygmunta Dygata.

Glob ziemski mógłby się upodobnić do... olbrzymiej bomby
gdyby... uczeni posiedli tajemnicę rozbijania atomów

Rad należy do tych pierwiastków z pośród 92 znanych chemji, które spotykamy w najmniejszych ilościach w czystej postaci. Cała ilość posiadanego obecnie na świecie radu nie przewyższa jednego kilograma. Tajemnicze właściwości radu, jako materji promieniującej, okazały się w świetle późniejszych badań efektem rozpadania się jego atomów. Rad jest więc materjałem eksplozywnym, silniejszym postokroć od dynamitu czy ekrazytu. Rozpadanie się atomów w czasie, przetworzone na energję mechaniczną, byłoby tak wielkie, że **jeden gram radu rozbity odrazu wyładowałby z siebie siłę zdolną do uniesienia na wysokość 34 metrów okrętu o pojemności 50.000 ton.** Co sekundę ulega rozpadowi w gramie radu 30 miljardów atomów, ale proces ten trwa tak długo, idzie tak wolno, iż trzeba 2400 lat, aby wszystkie atomy, tworzące gram radu, rozpadły się i przemieniły w energję promieniotwórczą. Jeszcze inne obliczenie teoretyczne mówi, iż rozpad natychmiastowy grama radu wytworzyłby gorąco wystarczające do **zagotowania i przetworzenia w parę stu miljonów litrów wody.**

Poznanie tajemniczych własności radu otworzyło oczy uczonym na objawy życia materji nieorganicznej. Gigantyczne moce działają we wnętrzu materji, którą przywykło się uważać za martwy metal, rudę. Promieniuje ona, przetwarza się w coś innego czem była, magazynuje w sobie niesłychane, astronomiczne w swych wymiarach siły, które działają w ciągu tysięcy lat nieustannie, bez przerwy.

Chemja nowoczesna niedaleka jest od przypuszczenia, iż i inne metale, np. miedź, aluminim, żelazo, kryją w swem łonie podobne przemiany i procesy radjoaktywne, których nie zdołano jeszcze zaobserwować ani stwierdzić. Hipoteza, iż materja pozornie martwy żyje **życiem wewnętrznem ukrytem dla oka ludzkiego,** że cały nasz glob ziemski składa się z materji ulegającej przemianom wewnętrznym, podobnym do rozpadu atomów radu, hipoteza ta w razie potwierdzenia doprowadziłaby uczonych do konkluzji, iż glob ziemski składa się z materji eksplozywnej. Gdyby wiedza potrafiła dać w rękę uczonym sposób rozbijania atomów każdej materji, ziemia stałaby się **składem materjałów eksplodujących,** o sile, których żadne obecne materjały wybuchowe nie dawałyby najmniejszego pojęcia.

JADWIGA KORCZAKOWSKA.

JUTRO

I ja
i ty
i my wszyscy
tęsknimy do lepszego jutra.
Ono przyjdzie napewno właśnie teraz!
Już nie będziesz się w nędzy poniewierał,
jutro otrzymasz słowo upragnione,
jutro będziesz dobrocią ludzką zdziwiony...
Ucichną skargi i płacze!
Od jutra będzie inaczej!
Wiara
dziecinna,
najmocniejsza
żyje we mnie, w tobie, w nas, w narodach.
Jeszcze jedna meta — rok — zwalczona przeszkoda!
Wypłyniemy na pełną falę!
Przestaniemy się skarżyć, żalić —
Siło nadziei! Zawsze żywa!
Z przepaści, z goryczy wydobywasz,
dźwigasz ludzkość i szarego człowieka,
który od zła chce uciec, przez lata ucieka!
Wczoraj
dzisiaj,
zawsze
wierzymy w to najlepsze, najłaskawsze!
Chwila po chwili, krok po kroku
idziemy naprzód!
Wierzymy ci — NOWY ROKU!...

Nowiny kulturalne

NOWA ŚPIEWKA KASZUBSKA

Ks. proboszcz Nagórski (pseudonim I. K. S. Rogan) skomponował prześliczną śpiewkę pt. „Marzenie Kaszuby", wzbogacając tem samem skromny repertuar regjonalnych piosenek kaszubskich. „Marzenie Kaszuby" to śpiewka rybaka o Bałtyku — motyw wiecznej tęsknoty za morzem i „tuńcem" (tańcem) „Szocem". Krytyka wydała bardzo pochlebny sąd o śpiewce.

DAR DYREKTORA MUZEUM HOLENDERSKIEGO DLA POLSKI.

Dyrektor Muzeum w Dordrechcie Jonkheer Six wręczył posłowi RP. w Hadze kopję studjum do portretu Chopina Ary Scheffera, oryginał którego to portretu zniszczony został podczas pożaru pałacu Zamoyskich w Warszawie w r. 1863. Kopja zrobiona została przez młodego artystę malarza holenderskiego de Visser. Ofiarodawca przeznaczył ją dla przyszłego Muzeum Chopina w Zelazowej Woli.

FRANCUSKA NAGRODA FILMOWA

Towarzystwo Zachęty Sztuk i Rzemiosł w Paryżu przyznało pierwszą nagrodę kinematograficzną za film „Marie Chapdelaine".

Scenarjusz tego filmu został opracowany na podstawie powieści Ludwika Hemon'a, autora francuskiego, który wyemigrował do Kanady i tam napisał „Marie Chapdelaine" powieść, która otrzymała nagrodę Goncourtów. Autor powieści zginął tragiczną śmiercią podczas powodzi w prowincji Ontario w Kanadzie. „Marie Chapdelaine" przedstawia życie Francuzów kanadyjskich, którzy pomimo zupełnie różnego otoczenia i bliskości Stanów Zjednoczonych, niwelujących różnice pomiędzy emigrantami, zachowali wszystkie cechy swojej rasy.

Rekord twórczości pisarskiej
od lat 300 należy do poety hiszpańskiego Lope de Vega

Jednym z największych genjuszów twórczości pisarskiej jest niewątpliwie poeta hiszpański Lope de Vega, współczesny Cervantesowi. Życie jego było tak niezwykłe, że przyrównać je chyba tylko można do powieści, napisanej przez autora odznaczającego się wybujałą fantazją. Pozostawił on po sobie tak wielką spuściznę pięknych utworów, że nietylko Hiszpanja, ale i świat cały kulturalny czci jego pamięć i przygotowuje się do mniej lub więcej okazałych obchodów trzechsetnej rocznicy jego zgonu, która właśnie teraz przypada.

Urodził się on w Madrycie w dniu 25 listopada 1562 roku. We wczesnem już dzieciństwie zdradzał żywością swego charakteru i pewnemi zamiłowaniami przyszłe swoje zdolności i bystrość umysłu. Największą jego zabawą było oglądanie książek. Mając zaledwie pięć lat, czytał już po hiszpańsku i łacinie, oraz układał podziwu godne wierszyki, które często zapisywali starsi, gdyż sam jeszcze pisać wówczas nie umiał. Wstąpiwszy do szkoły jezuickiej wyprzedził wszystkich swych kolegów w zaznajomieniu się z gramatyką i w bardzo krótkim czasie całkowicie ją opanował, tak iż wprawiał nawet swych profesorów w kłopot, gdyż nie spodziewając się, że pewne sprawy rozumie nie wiedzieli jak odpowiedzieć na żądane przez niego wyjaśnienia. Miał też wybitne zamiłowanie do języków i szybko posiadł język grecki, włoski, oraz francuski. Pilność w naukach nie przeszkadzała mu wcale w zajmowaniu się innemi sprawami światowego młodzieńca. Doskonale tańczył, śpiewał i nie ustępował swym rówieśnikom w szermierce.

Pierwszą komedję napisał już w trzynastym roku życia. Nosiła tytuł: „Prawdziwy kochanek, wielki pasterz Balarda", napisana zaś była tak pięknym wierszem, że niejeden wytrawny poeta mógł mu pozazdrościć. Jak głoszą dokumenty komedja ta miała wielkie powodzenie wśród publiczności. W komedji tej zaznaczyło się już wybitnie jego zacięcie awanturnicze. Stosunki w życiu wyrobiło mu zajęcie przez pewien okres u główn. inkwizytora, jak również życzliwość dla niego kilku in. wybitnych osobistości. W roku 1583 jako żołnierz, wziął udział w wyprawie przeciwko portugalczykom, poczem jako ochotnik zapisał się do Niezwyciężonej Floty, przechodząc tam szereg przykrych wypadków. Był dwukrotnie żonaty i został ojcem dwu córek w pierwszem małżeństwie i jednej w drugiem. W końcu jednak po różnych przejściach życiowych został księdzem.

Wyliczenie wszystkich jego utworów byłoby niemal syzyfową pracą, gdyż liczba większych jego utworów przekracza dwa tysiące. Dwa tysiące! To prawdziwy rekord twórczości pisarskiej. **Ż.**

100-lecie pierwszej polskiej książki wydanej w Ameryce

Znany historyk, Mieczysław Heiman pisze w „Dzienniku Zjednoczenia" (Chicago), że w roku obecnym przypada setna rocznica wydania pierwszej polskiej książki w Stanach Zjednoczonych.

Książką tą był podręcznik do nauki języka angielskiego, który dla deportowanych wówczas przez Austrję rozbitków Powstania Listopadowego ułożył Marcin Roszkiewicz, sam wygnaniec z ziemi ojczystej i były profesor Liceum Krzemienieckiego. Książka ta nosiła podwójny tytuł. „Dialogues to Facilitate the Acquisition of the English Language by the Polish Emigrants" — oraz polski: „Rozmowy do ułatwienia nauki języka angielskiego dla emigrantów polskich".

Skromna ta książeczka wyszła z drukarni Johna Younga w Filadelfji i miała służyć za podręcznik w szkółce, którą Rosienkiewicz ułożył dla rodaków w Filadelfji. Chodzi więc tutaj zarówno o setną rocznicę wydania pierwszej polskiej książki w Ameryce, jak i o stulecie pierwszej polskiej szkółki w Ameryce.

Czterej następcy Stawiskiego

Nowe krociowe oszustwa wykryto we Francji

Dzienniki paryskie poświęcają wiele miejsca sprawie 4 oszustów Polissier'a, Popp'a, Poulner'a i Padovici'ego, zamieszanych w aferę Stawiskiego. Dwaj pierwsi zostali aresztowani. Poulner i Padovici zbiegli i są poszukiwani przez policję francuską.

Uwagę władz śledczych zwróciła opieka, jaką Poulner roztoczył nad dziećmi Stawiskiego. Poulner wynajął dla nich na okres 2 lat mieszkanie, za które uiścił gotówką czynsz w kwocie 18.000 franków. Przesłuchiwany przez sędziego śledczego Poulner twierdzi, iż w ten sposób spłacił dług wdzięczności względem Stawiskiego. Po przesłuchaniu Poulner znikł bez śladu. Matka jego przypuszcza, iż popełnił samobójstwo. Władze śledcze nie dają jednak temu wiary.

Największe zainteresowanie budzi osoba Pelissier'a. Prokuratura ma podstawę do przypuszczenia, że oszustwa jego przekraczają 100 miljonów franków. Pelissier był przedsiębiorcą budowlanym. Po ukończeniu budowy domów zaciągnął na nie pożyczki jednocześnie w różnych instytucjach.

Pierwsze pretensje oszust zdołał uregulować, nie mogąc płacić dalszych zobowiązań uciekł do Casablanki, skąd zamierzał przedostać się do Venezueli. Pelissier prowadził w Paryżu niezwykle wystawny tryb życia. Zajmował olbrzymi apartament w jednym z najdroższych hoteli, posiadał własny jacht i td. Zarówno Pelissier jak i pozostali trzej jego wspólnicy są ponadto oskarżeni o fałszowanie papierów procentowych. nadużycie zaufania i kradzież. Ze sprawą Stawiskiego łączy ich — według pogłosek — kwestja osławionych klejnotów oszusta.

Rekord sprawności prasowej

Jak zrobiono zdjęcia fotograficzne płonącego statku „Morro Castle"?

Zawód reportera fotograficznego to bodaj jeden z najciekawszych fachów. Naprzykład zrobienie zdjęć z płonącego statku pasażerskiego „Morro Castle", na którym niedawno w tajemniczych okolicznościach wybuchł pożar, było nietylko dużym sukcesem na polu reportażu fotograficznego, ale i swoistego rodzaju rekordem odwagi i szybkości.

O godz. 4.30 nad ranem nowojorska agencja fotograficzna „News Photo" dostała wiadomość **„Morro Castle sygnalizuje SOS. Ośm mil od Ashbury Park. Pożar".**

Padał deszcz, powietrze było mgliste; najgorsza pogoda dla samolotu. Mimo to natychmiast zawiadomiono Macka Barona, fotoreportera — specjalistę zdjęć lotniczych oraz pilota agencji Billa Gulka. W chwili przybycia ich obu na lotnisko samolot był już najzupełniej przygotowany do startu.

Mgła jednak nie rozwiała się. Deszcz nie przestał padać. I na to jest rada, gdy się jest odważnym. Fotograf wziął ze sobą specjalny aparat z kliszami o niezwykłej czułości, na których można robić zdjęcia nawet we mgle i w czasie deszczu.

Ponieważ fotografje muszą się ukazać już w popołudniowych wydaniach dzienników nie było chwili do stracenia. Mimo mgły samolot wzbił się ponad chmury. Odwaga pilota wkrótce została nagrodzona — mgła poczęła opadać i zdaleka wyłonił się niesamowity widok płonącego statku na morzu. W kilka minut później samolot zatacza już kręgi nad płonącym statkiem, a Baron robi zdjęcia. Nic to, że dym dusi formalnie pilota, nic to, że języki płomieni sięgają niemal karoserji.

Na 8.30 naznaczono powrót samolotu, gdyż już o 10.45 odlatują samoloty pocztowe odwożące gazety na zachód, a południowe wydania gazet muszą ukazać się na ulicach miast zachodu jaż o godzinie 11.30 rano. Zgodnie z planem o godz. 8.30 samolot osiadł na lotnisku; w 15 minut później zdjęcia znalazły się w ciemni fotograficznej; o 9.30 zdjęcia były już gotowe. Rozesłano je natychmiast i ledwie w cztery godziny od chwili gdy sygnały SOS zostały wysłane ze statku, czytelnicy gazet amerykańskich, nie wyłączając tak odległego San Francisko, oglądali fotografję płonącego statku. W ciągu czterech godzin sfotografowano, wydrukowano i rozwieziono... **(Tr.)**

Nagroda za liczne potomstwo



Francuską nagrodę im. Cognacq za liczne potomstwo otrzymał sierżant Lezy z Tulonu. Najstarsze z dzieci liczy 14 lat, najmłodsze 4 i pół. Na zdjęciu — rodzina Lezy z komplecie.

W kilku wierszach

Z Białogrodu donoszą, iż przybyła tam pod kierownictwem dr. Pechin, deputowanego m. Paryża, **DELEGACJA 250 B. KOMBATANTÓW FRANCUSKICH.** Złożyli oni wieńce na grobach nieznanego żołnierza i króla Aleksandra.

Z Rzymu donoszą, że ogłoszono tam listę, zawierającą 700 awansów i translokacyj w armji. Jest to pierwszy etap wykonania nowej ustawy wojskowej, uchwalonej w maju 1934 r., a mającej na celu wprowadzenie **AWANSOWANIA OFICERÓW WEDŁUG KWALIFIKACJI,** a nie wedle starszeństwa.

Z Waszyngtonu donoszą, że prezydent Roosevelt zażąda od kongresu **POWIĘKSZENIA KREDYTÓW NA ARMJĘ O 445 MILJONÓW DOLARÓW,** a na marynarkę o 100 miljonów dolarów. Ta ostatnia suma ma być przeznaczona wyłącznie na budowę nowych okrętów wojennych.

Korespondent Havasa donosi z Waszyngtonu, iż sowiecki charge d'aiffaire w Waszyngtonie Boris Swirsky oświadczył przedstawicielom prasy, iż pertraktacje sowiecko-amerykańskie **W SPRAWIE UREGULOWANIA KWESTJI DŁUGÓW ROSYJSKICH** zostaną wznowione w połowie stycznia.

Rada Miejska Nowego Jorku uchwaliła **PRZYMUSOWY PODATEK DWUPROCENTOWY** od wszelkich tranzakcyj handlowych począwszy od 12 centów. Podatek taki opłacać musi każdy kupujący w sklepach, płaci się go nawet w restauracjach, o ile obiad, względnie wieczerza kosztują więcej niż 99 centów od osoby. Natomiast materjały w sklepach spożywczych wolne są od tej opłaty.

Kostjum kąpielowy w którym nie można utonąć



Na kongresie wynalazców amerykańskich w Hollywood, ogólne zainteresowanie wzbudził kostjum kąpielowy, w którym nie można utonąć. Kostjum ten, jak to widać na fotografji, ma formę krótkiej, damskiej koszulki, o 6 torebkach otwartych od dołu. Ponieważ kostjum sporządzony jest ze specjalnego materjału nieprzepuszczającego powietrze, z chwilą zanurzania się w wodzie, wypełnione powietrzem torebki zamyka woda, tworząc z nich 6 baloników, które wystarczają dla utrzymania dorosłego człowieka na powierzchni. Ten nowy wynalazek został już opatentowany.

S. p. kardynał Bourne

Zgon głowy kościoła katolickiego w Anglji

Dn. 1 stycznia o godzinie 0.30 w nocy zmarł w Londynie w wieku lat 73 kardynał arcybiskup Franciszek Bourne, który był głową kościoła katolickiego w Anglji. Śmierć nastąpiła na skutek choroby serca.

Kardynał Bourne ciężko zachorował przed dwoma laty w czasie wizyty w Rzymie i od tego czasu kilkakrotnie zapadał na zdrowiu. Z początkiem 1934 r. kardynał Bourne przechodził już raz groźną chorobę serca. Zmarły kardynał był czwartym arcybiskupem Westminsteru od czasów reformacji. Urodził się w r. 1861 w Londynie jako syn angielskiego urzędnika pocztowego, który przyjął wiarę katolicką z matki Irlandki. Do szkół uczęszczał w Anglji, poczem wstąpił do seminarjum w Paryżu. Święcenia kapłańskie otrzymał po powrocie do Anglji w 23-cim roku życia. W czerwcu ub. roku obchodził złote gody kapłaństwa.

W r. 1903 został arcybiskupem Westminsteru, a w r. 1911 otrzymał purpurę kardynalską. Arcyb. Bourne cieszył się w Anglji wielką powagą i szacunkiem króla. Cała prasa angielska z uznaniem podnosi patrjotyzm, jaki kardynał Bourne wykazał w czasie wojny i zasługi w pracy nad młodzieżą. Zwłoki zmarłego zostały przewiezione z pałacu arcybiskupiego do katedry westminsterskiej, gdzie zostaną wystawione na widok publiczny.

Nowy Rok w „Pałacu Prezydenta" w Berlinie

W dniu 1 stycznia odbyło się w „Pałacu Prezydenta" przy Wilhelmstrasse przyjęcie noworoczne korpusu dyplomatycznego przez kanclerza Hitlera. Uroczystość, której nadano formę odpowiadającą tradycji lat ubiegłych, poprzedziło wprowadzenie warty wojskowej do gmachu kanclerza Rzeszy oraz przyjęcie przedstawicieli armji przez kanclerza.

W skład delegacji armji weszli: minister Reichswehry gen. Blomberg, szefowie dowództwa armji i marynarki gen. Fritsch i admirał Reder oraz minister lotnictwa gen. Goering. Tradycyjne przyjęcie członków gabinetu Rzeszy w tym roku odpadło. W czasie składania życzeń przez korpus dyplomatyczny obecni byli również minister spraw zagr. Rzeszy Neurath i sekretarze stanu Meissner i Buelow.

Jak Ameryka popiera budownictwo mieszkaniowe?

Niedawno powstałe Federalne Biuro Administracji Domów opracowało plan udzielenia właścicielom domów pożyczek w wysokości od 100—2000 dolarów na cele przebudowy i modernizowania domów mieszkalnych.

Z dniem 1 stycznia 1935 biuro to rozpoczyna swą działalność, rozporządzając funduszem 16.000.000 dolarów.

Biuro udzielać będzie pożyczek na naprawy tego rodzaju, jak: malowanie, tynkowanie, zakładanie nowych dachów, etc.; mogą być również dokonywane zmiany podnoszące wartość budynku, np. przerabianie poddasz lub suteryn na ubikacje mieszkalne, modernizowanie łazienek, poprawianie wodociągów, centralnego ogrzewania lub wprowadzenie wentylacji. Również całe nowe skrzydła mogą być dodawane do domów.

Plan ten obejmuje zarówno miejskie jak i wiejskie zabudowania. Obejmuje on nawet kurniki i obory, w których naprzykład można będzie zaprowadzać... elektryczne światło.

Budynki przemysłowe będą mogły również dostosowywać swój wygląd do warunków nowoczesnego życia. Idzie tu szczególnie o okna wystawowe i wejścia, by swą atrakcyjnością i nowoczesnością przyciągały klienta.

Nieobjęte programem Biura są domy w „slums", czyli wielojęzycznych ghettach wielkich miast, gdyż inna komisja rządowa pracuje nad problemem zburzenia ich i przeniesienia mieszkańców w higjeniczniejsze warunki życia.

W udzielaniu pożyczek pośredniczyć będą wszystkie banki, kasy pożyczkowe i spółdzielnie budowlane. Oprocentowanie ich wynosić ma tylko 5 proc. Uzyskać pożyczkę będzie mógł każdy właściciel domu o stałym dochodzie, który ponadto potrafi wykazać się opinją solidnego obywatela — niezapłacone podatki i obciążona hipoteka uniemożliwią zaciągnięcie pożyczki. (Tr.)

SILVA RERUM

zebrał i zestawił Bolesław Busiakiewicz

KALENDARZYK HISTORYCZNY

Co się — kiedy i gdzie wydarzyło?

3 stycznia

1738 Urodził się w Dohudowie **Kazimierz Narbutt,** autor pierwszej w języku polskim logiki, wydanej w Wilnie 1769 r. pt. „Logika czyli rozważania i rozsądzania rzeczy nauka".

1763 Urodził się w Ajaccio kardynał i arcybiskup Lyonu — **Józef Fesch,** przyrodni brat matki Napoleona, przewodniczący koncyljum narodowego w Paryżu.

1795 Ogłoszenie trzeciego rozbioru Polski (w Petersburgu) oraz publikacja **traktatu podziałowego** między Austrją i Rosją.

1865 **Ostateczne zniesienie niewolnictwa** w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej.

1890 Urodził się w Svest świetny artysta sceniczny i filmowy **Bruno Kastner.**

1914 Umarł w Moskwie głośny swego czasu pianista-wirtuoz i kompozytor **Stefan Raul Pugno.**

1920 Umarł w Paryżu pisarz francuski **Paul Adam,** autor licznych powieści, w których poruszał różne zagadnienia społeczne i filozoficzne.

1929 Umarł w Antibes wielki książę rosyjski — **Mikołaj Mikołajewicz,** b. głównodowodzący armją rosyjską w czasie wojny światowej.

1931 Umarł w Paryżu francuski strategik światowej wojny **Joseph Jacques Cezaire Joffre** i marszałek Francji; pogromca armji niemieckiej i zwycięzca bitwy pod Marną. Pochowany w Domu Inwalidów w Paryżu.

1931 Aresztowanie w Bombaju wodza Indyj — **Gandhiego.**

1933 Umarł w Berlinie b. kanclerz niemiecki — **Wilhelm Cuno.**

PRZYSŁOWIA (Staropolskie)

Wstąpił do piekieł — po drodze mu było... (znaczy: jechał z Krakowa do Warszawy przez Lublin). W/g Wóycickiego III. 126.

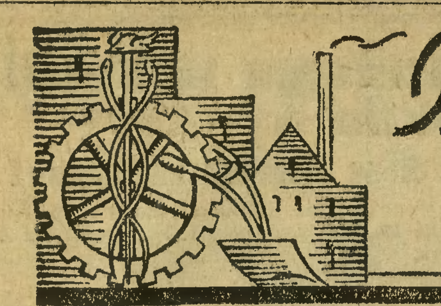
ZŁOTA MYŚL.

Kto chce zupełnie być uszczęśliwionym,
Więcej poczesnym ma być, niż uczonym;
Więcej niech będzie zdrów, niż bogaty,
Więcej o spokój niech d. a, niż intraty.
Ks. Naruszewicz „Satyry".

O AUTORACH, PISZĄCYCH POD PSEUDONIMEM.

Jeżeli autor pisze pod pseudonimem, to albo dlatego, że pisze licho i wstydzi się lichych rzeczy; albo że pisze fałsz, paszkwil i boi się tych, przeciw którym pisze; albo też pisze prawdę, ale boi się za nią cierpieć. Żadna z tych racyj nie przynosi piszącemu chluby: ma pisać liche rzeczy — lepiej nic nie pisać... Pisanie kłamstw i paszkwilów jest rzeczą wstrętną; a **kto się boi śmiało prawdę wypowiedzieć — okazuje, że albo mu brak odwagi, albo charakteru.**

Juljan Bartoszewicz.



Przemysł, Handel, Rolnictwo, Rzemiosło, Finanse.

Zagadnienie dewaluacji pracy

Kapitalizacja wewnętrzna umożliwia zwiększenie zatrudnienia

Sprawa bezrobocia należy do tych zagadnień, które nadal nazywa się zagadnieniami palącemi i nierozwiązanemi. Kryzys ekonomiczny poczynił bardzo poważne straty w kapitale ludzkiej pracy. Nie ulega wątpliwości, że kapitał ten — biorąc rzecz z punku widzenia ekonomicznego — dewaluuje się. Siła liczebna klasy pracującej wzrasta w miarę przyrostu naturalnego ludności kraju, a jednocześnie marnieje fizycznie i moralnie z powodu bezczynności.

Zdaje się, iż na ten fakt nikt w Polsce oczu nie zamyka. **Byłoby wielkim błędem społeczno-politycznym i gospodarczym obojętne przyglądanie się procesowi dewaluacji czynnika pracy, na którym-to czynniku przedewszystkiem opiera się przecież byt i rozwój młodego naszego Państwa.** Jeżeli jednak powiedzieliśmy, że sprawa bezrobocia należy u nas w dalszym ciągu do zagadnień nierozwiązanych, to nie dlatego, jak to pochopnie twierdzi się, jakoby w Polsce dla tego problemu nie było dostatecznego zainteresowania.

Właściwa walka z bezrobociem, lecząca od podstaw tę chorobę społeczną, **jest równoznaczna z walką o wzmocnienie życia gospodarczego kraju i torowanie temu życiu dróg naturalnego rozwoju. Tylko w miarę naturalnego wzrostu obrotów gospodarczych, produkcji i wymiany, postępować może wzrost zatrudnienia i likwidacja armji bezrobotnych.**

Żadne sztuczne środki „nakręcania konjunktury", forsowania wielkich robót publicznych na kredyt, podnoszenia stanu zatrudnienia środkami nacisku administracyjnego itp. niewiele tu pomogą. Mogą one, jak to widzimy np. w Niemczech i Stanach Zjednoczonych, spowodować mniejsze lub większe wchłonięcie bezrobotnych przez rynek pracy, w zależności od wysokości przeznaczonych na ten cel kapitałów. Jeżeli jednak użyte na ten cel środki przekraczają tę część dochodu społecznego, która zostaje zaoszczędzona, nie idąc bezpośrednio na konsumcję, osiągnięty w tej drodze wzrost zatrudnienia nie może być trwały.

Przykład Niemiec jest tu bardzo pouczający. W kraju tym po półtorarocznym okresie wykonywania programu dostarczania pracy **powstały już trudności w finansowaniu tego programu**, aczkolwiek zatrudniono dopiero około połowę niemieckiej armji bezrobotnych. Rząd niemiecki zdaje już sobie sprawę, że kontynuowanie podjętej akcji dostarczania pracy całkowicie zależy od procesu wewnętrznej akumulacji kapitału. Państwo musi mieć źródła pożyczkowe dla finansowania programów pracy. Ponieważ Bank Rzeszy nie może już być tem źródłem, przeto cały wysiłek skierowano na sprawę wzmożenia akumulacji kapitałów w bankach, wydając w grudniu 1934 r. nową w tym celu ustawę bankową. **Od stopnia przyrostu wkładów oszczędnościowych w bankach zależeć będą losy niemieckiej akcji zatrudnienia.**

Niemcy wchodzą więc dzisiaj na tę drogę, po której od dłuższego już czasu idzie polska polityka gospodarcza. Dzięki usilnej trosce o zdrowie waluty i aparatu bankowego zdołała ona przełamać psychozę tezauryzacji. Od końca 1932 r. mamy stały wzrost wkładów w naszych instytucjach finansowych, co stale podnosi płynność polskiego rynku finansowego i oddziaływuje w sposób naturalny w kierunku wzrostu działalności gospodarczej i zatrudnienia.

Mimo wszystko, co się u nas mówi i pisze w sprawie bezrobocia, **zatrudnienie w Polsce wzrasta.** Stan zatrudnienia w górnictwie hutnictwie, przemyśle przetwórczym i innych większych zakładach, objętych naszą statystyką zatrudnienia, nie licząc zatrudnienia na robotach publicznych, podniósł się od października 1933 r. do października 1934 r. o 44 tys. osób. Liczba czynnych zakładów przemysłowych zwiększyła się w tym czasie w przemyśle przetwórczym z 3.945 na 4.064.

Osiągnięcie poprawy na naszym wewnętrznym rynku finansowym, która to poprawa w ciągu r. 1934 wyraziła się we wzroście wkładów bankowych o dwieście kilkadziesiąt miljonów zł. przy jednoczesnej poprawie płynności instytucyj finansowych, w zwalnianiu się kapitałów obrotowych przedsiębiorstw, ogólnej poprawie wypłacalności itp. objawach — niewątpliwie sprzyjać będzie dalszemu wzrostowi działalności gospodarczej kraju.

Jednocześnie poprawa ta — otwierając w szerszym zakresie wewnętrzne nasze źródła kredytowe — stwarza szersze możliwości dla opracowania i realizacji programu dostarczenia pracy bezrobotnym na gospodarczo użytecznych robotach i inwestycjach.

Wydaje się, że — nie naruszając podstawowych zasad polityki gospodarczej Państwa, — już teraz, wykorzystując okres zimowy, możnaby przystąpić do opracowania planu szerszej akcji zatrudnienia. **Akcja ta ostatecznie powinna przełamać postępujący do niedawna proces dewaluacji kapitału polskiej pracy.**

J. R-ski.

Uwaga pracodawcy!

Zmiana rozporządzenia o świadczeniach na rzecz Funduszu Pracy

Prezes Rady Ministrów w porozumieniu z ministrami Spraw Wewnętrznych, Skarbu, Przemysłu i Handlu, Komunikacji, Opieki Społecznej, oraz Rolnictwa i Reform Rolnych, wydał rozporządzenie, zmieniające poprzednio rozporządzenie o świadczeniach na rzecz Funduszu Pracy.

W myśl nowego rozporządzenia, kwoty potrącane przez pracodawców, przedsiębiorstwa oraz monopole państwowe, związki komunalne lub instytucje prywatne, **należy wpłacać do Funduszu Bezrobocia na jego rachunek czekowy w P. K. O. do dnia 20-go miesiąca następującego po wypłacie,** jeżeli zaś chodzi o zakłady górniczo-hutnicze — do dnia 25-go tegoż miesiąca. Równocześnie winny być złożone właściwemu zarządowi obwodowemu Funduszu Bezrobocia deklaracje, zawierające dokładne obliczenie opłat.

Wymiar i pobór opłat od niektórych kategoryj płatników, lub też na niektórych terenach Rzeczypospolitej mogą być powierzane innym instytucjom prawno-publicznym. Zasady i tryb powierzania tych czynności instytucjom prawno-publicznym, oraz wysokość odszkodowania za ich wykonywanie określi odpowiednie zarządzenie ministra Opieki Społecznej.

Wpływy na rzecz Funduszu Pracy wraz z karami za zwłokę, otrzymane w ciągu pierwszych 15-tu dni miesiąca, wpłacają urzędy skarbowe, urzędy celne, zarządy gmin i Fundusz Bezrobocia, po potrąceniu odszkodowania i ewentualnych zwrotów, na rachunek czekowy Funduszu Pracy w P. K. O. do dnia 20-go tegoż miesiąca, a sumy otrzymane w drugiej połowie miesiąca — do dnia 5-go następnego miesiąca.

Rzemiosło własnemi siłami tworzy Centralny Bank Rzemieślniczy

Przebieg obrad ostatniego zjazdu prezesów Izb Rzemieślniczych

W tych dniach odbył się w Warszawie Zjazd prezesów, wiceprezesów i dyrektorów Izb Rzemieślniczych.

W obradach, którym przewodniczył prezes Rady Związku Izb Rzemieślniczych p. Władysław Zakrzewski z Poznania, poruszono sprawę budżetów izb rzemieślniczych, oraz utworzenia Centralnego Banku Rzemieślniczego. W sprawie budżetów izb przemówił naczelnik wydziału administracji przemysłowej i rzemieślniczej w ministerstwie przemysłu i handlu p. Kazimierz Sokołowski, który w wyczerpującym referacie poddał analizie system budżetowania izb rzemieślniczych na r. 1935. Naczelnik Sokołowski zaznaczył, że wbrew uchwałom ostatniego zjazdu prezesów izb, szereg pozycyj nie znalazł odpowiednika w przedłożonych budżetach, a pozatem wytknął szereg niedociągnięć i brak jednolitej metody. Referent poruszył szczegółowo wszystkie pozycje budżetowe, dając zwartą syntezę całokształtu budżetów izb rzemieślniczych, interesując się zwłaszcza sprawami związanemi z technicznem i handlowem usprawnieniem rzemiosła, jak również wykształceniem rzemieślniczo - zawodowem.

Sprawę utworzenia Centralnego Banku Rzemieślniczego referował p. Ludwik Piekarski, który zobrazował przebieg prac Związku Izb Rzemieślniczych, zmierzających do stworzenia odpowiedniego aparatu kredytowego dla rzemiosła. Prace nad powołaniem Centralnego Banku Rzemieślniczego z siedzibą w Warszawie posuwają się szybko i zapewne już w najbliższych tygodniach statut tej instytucji będzie przedstawiony do zalegalizowania. Kapitał zakładowy banku powstanie o własnych siłach rzemiosła.

Nowy układ handlowy polsko-rumuński

Import towarów rumuńskich do Polski ujęło Polskie Tow. Handlu Kompensacyjnego

Układ handlowy polsko-rumuński, zawarty w dniu 14 grudnia ub. r., ustalił kontyngenty roczne we wzajemnej wymianie towarowej na rok 1935. Układ przewiduje ujęcie całego importu rumuńskiego do Polski przez Polskie Towarzystwo Handlu Kompensacyjnego. Rumunja będzie ponadto przydzielać certyfikaty importowe, będące jednocześnie certyfikatami płatniczemi, a więc dokonywać transferu za eksport polskich surowców i półfabrykatów do Rumunji.

Należności zamrożone, wynikłe z dokonywanego poprzednio eksportu towarów z Polski do Rumunji, będą częściowo zwalniane w drodze wydawania przez Rumunję specjalnych certyfikatów płatniczych, uprawniających do uzyskania dewiz w pewnym stosunku do rumuńskiego eksportu do Polski.

Wiadomości gospodarcze

Krajowe

OKOŁO 10 MILJ. ZŁ. DLA SUBSTRYBENTÓW POŻYCZKI NARODOWEJ.

W dniu 2 stycznia 1935 r. przypadł termin płatności kuponu nr. 2 od obligacyj Pożyczki Narodowej.

Z tego tytułu skarb państwa wypłaci subskrybentom Pożyczki według prowizorycznych obliczeń, sumę około 10 milj. zł.

PRZĘDZALNIE BAWEŁNIANE W ŁODZI BĘDĄ PRACOWAŁY W STYCZNIU PO 40 GODZIN TYGODNIOWO.

Na podstawie uchwały Zarządu Zrzeszenia Producentów Przędzy Bawełnianej w Łodzi, w okresie od dnia 1 do 13 stycznia 1935 r. wszystkie przędzalnie bawełniane, należące do Zrzeszenia, pracować będą ogółem 80 godzin. Ta sama ilość godzin obowiązywać będzie przędzalnie w okresie następnym, tj. od dnia 14 do 27 stycznia. A więc w styczniu 1935 r. przędzalnie bawełniane pracować będą po 40 godzin tygodniowo.

WYDATKI I DOCHODY BUDŻETOWE SKARBU ŚLĄSKIEGO

Wydatki budżetowe Skarbu Śląskiego w okresie od kwietnia do października włącznie wyniosły 40,992 tys. zł. wobec 43.527 tys. zł. w analogicznym okresie roku budżetowego 1933-34. Dochody budżetowe Skarbu Śląskiego wyniosły od kwietnia do październiką włącznie 42.958 tysięcy złotych, wobec 40.694 tys. zł. w analogicznym okresie roku budżetowego 1933-34.

Zagraniczne

NA RYNKACH LNIARSKICH.

Tendencja na rynkach lniarskich panowała ostatnio przeważnie mocna, przy zwyżkujących cenach. Zaznaczyć należy, że znaczniejsi producenci w okresie pożniwnym wstrzymywali się od zawierania większych tranzakcyj. Pomimo więc dobrych zbiorów na rynku dawał się odczuwać brak surowca. Co do Rosji — trudno ściśle powiedzieć, jaki był tam urodzaj, ze względu na brak wiarogodnych danych. Dopiero w ostatnich czasach sprzedano większe partje lnu litewskiego i łotewskiego, a w drugiej połowie listopada — i rosyjskiego. Otrzymywane ceny były wysokie.

WYNIKI SUBSKRYPCJI RUMUŃSKIEJ POŻYCZKI WEWNĘTRZNEJ.

Ogólna suma uzyskana z subskrypcji ostatniej pożyczki wewnętrznej w Rumunji, wyniosła 3.740 miljonów lei. Po uwzględnieniu marży emisyjnej i wpłat w starych obligacjach — ogólny wpływ gotówkowy wyniesie ok. 2,9 miljardów lei. Podział powyższej sumy na poszczególne cele będzie się przedstawiał następująco: na cele wojskowe 2 miljardy lei, na rolnictwo 350 milj. lei, na szkolnictwo 120 milj. lei, na administrację zdrowia publicznego 125 milj. lei, wreszcie na spłatę długu Skarbu w Banku Narodowym 250 milj. lei. Wyniki subskrypcji uważane są za zadawalające.

ULGI IMPORTOWE W TURCJI

W dzienniku urzędowym tureckiego ministerstwa handlu ogłoszona została lista towarów, przy imporcie których stosowane będą wydatne ułatwienia. Lista tych towarów została znacznie rozszerzona i zawiera przeszło 40 pozycyj, w głównej mierze surowców, metali, wyrobów przemysłu chemicznego, artykułów optycznych itd.

Brazylja zamówiła stację nadawczą Philipsa

Jak nam komunikują, Zakłady Philipsa otrzymały zamówienie z Ameryki Południowej na budowę kompletnej stacji nadawczej o mocy 20 KW w antenie dla Rio de Janeiro. Będzie to pierwsza rozgłośnia południowo-amerykańska o większym zasięgu, ponieważ dotychczas pracowały tam tylko mniejsze stacje o niewielkiej mocy, które większego znaczenia dla tamtejszej radjofonji nie posiadały.

Władze brazylijskie zarządziły, aby każda rozgłośnia posiadała moc nie mniejszą niż 5 KW. Pozatem każda rozgłośnia musi odpowiadać specjalnym przepisom technicznym. Naskutek tego zarządzenia słabsze rozgłośnie znikają, ustępując miejsca wielkim stacjom nadawczym.

Cała aparatura dla rozgłośni brazylijskiej ma wyjść z Zakładów Philipsa w miesiącu lutym. Nowa rozgłośnia będzie pracować na fali 270 metrów.

Na „Darze Pomorza" dookoła świata

(Dalszy ciąg ze str. 4).

„Przez głębie i mielizny"), którego spotkał niedawno w Colon — i puścił się z małą biało - czerwoną banderką nad swym korabiem objeżdżać świat.

Niestety, w Colon „skończył się" mu jacht. Sprzedał go więc za byle co, otrzymał z kraju z różnych źródeł (korespondencje, książka, Przewodniczący Związku Harcerstwa Polskiego — p. wojewoda Grażyński), trochę pieniędzy i kupił... nowy kadłub stateczku żaglowego o pojemności 25 ton. Pracował nad nim prawie rok, czasem pomagał mu ten, czy ów z Polaków miejscowego garnizonu, ostatnio zaś nowy towarzysz podróży. Wkrótce ma zamiar wyruszyć do Australji. Jeszcze mu tylko tego i owego brak. Postanowiliśmy mu pomóc...

Pierwszego grudnia, o siódmej rano, przybył na „Dar Pomorza" pilot. Podnieśliśmy kotwicę i statek skierował się ku wejściu do kanału. Za rufą zostało przeszło 7.000 mil, dzielących nas od Gdyni. Prócz tej przestrzeni, dzieli nas także przestrzeń czasu, a mianowicie sześciu godzin.

O tyle później, w porównaniu z Waszemi zegarami, wschodzi tu słońce.

10-lecie Oddziału Strzelca w Solcu Kujawskim

Jak pracuje najstarszy oddział Z. S. na ziemiach zachodnich?

Solec Kujawski obchodził ub. niedzieli **piękną uroczystość 10-lecia istnienia w mieście oddziału Zw. Strzeleckiego,** pierwszego oddziału strzeleckiego na terenie Pomorza i Wielkopolski.

Uroczystość Strzelców soleckich **przemieniła się w święto całego miasta i jego wszystkich organizacyj,** które na terenie Solca żyją w przykładnej zgodzie. Uroczystość zaszczycili swą obecnością **pp. starosta dr. Stefanicki, wicestarosta Czubiński, komendant obwodowy P. W. kpt. dr. Dobrzański, komdt. powiatowy PW por. Lindner, rejent Drwięga, rejent Kosidowski z Koronowa, dyr. Bauer z Koronowa, mjr. Kapela, dyr. Kłodnicki i inni.**

Rano o godz. 10-tej odbyła się **uroczysta Msza św.,** którą odprawił **ks. proboszcz Badura,** wygłaszając jednocześnie piękne okolicznościowe kazanie.

Po Mszy św. odbyła się **defilada** wszystkich miejscowych organizacyj PW, którą odebrał p. **starosta Stefanicki** w otoczeniu władz wojskowych i cywilnych. Następnie w sali Hotelu Wielkopolskiego odbyła się **uroczysta akademja,** którą zagaił **wiceprezes Okręgowego Z. S. p. dyr. Czaczka-Ruciński,** opiekun oddziału, witając przedstawiciela Rządu p. starostę dr. Stefanickiego oraz licznie przybyłych gości.

Na program akademji złożyły się występy **b. dobrego chóru „Moniuszko",** orkiestry strzeleckiej, deklamacje **strzelca Szeligi** i referat o wynikach 10-letniej pracy oddziału **ob. Maćkowskiego.**

Oddział urządza stale raz w tygodniu ćwiczenia wojskowe. Latem odbywają się często nocne ćwiczenia polowe. Kultywując strzelectwo, urządza oddział częste strzelania, a dowodem pracy w tym kierunku jest zdobycie mistrzostwa powiatu w strzelaniu w 1933 r. Oddział posiada liczny zbiór nagród i dyplomów za marsze. Nie było też zawodów czy to powiatowych, czy okręgowych, w których nie brałyby udziału drużyny soleckie. **Największym bodaj sukcesem było zdobycie przez drużynę oddziału w 1933 r. mistrzostwa Pomorza w „Marszu do Morza",** a co za tem idzie reprezentowanie okręgu w „Marszu szlakiem kadrówki". Niemniej żywotnie pracuje przy oddziale sekcja gołębi pocztowych, której stan gołębi wynosi obecnie 180 sztuk. Również hasło „z wody na wodę" znalazło żywy oddźwięk w Sekcji kajakowców. Przez obozy i wycieczki krajoznawcze Strzelcy poznawali piękno ojczystego kraju, a licznemi imprezami kulturalno-oświatowemi w mieście podnosili poziom życia towarzyskiego. Prawie **wszyscy strzelcy posiadają zdobyte oznaki strzeleckie i sportowe,** a oddział za największą stosunkowo ilość posiadanych POS'ów w powiecie otrzymał cenną nagrodę w postaci puharu. Jeśli do tego doda się, **że przy oddziale istnieje własna orkiestra,** niezwykle żywa sekcja teatralna, że strzelcy wybudowali strzelnicę bojową, to wówczas jasnem się staje, czem jest oddział Zw. Strzeleckiego dla życia miasta. W uznaniu też **za wybitną pracę został oddział solecki odznaczony przez d-cę O. K. VIII. dyplomem uznania.**

Podczas akademji **prezes Zarządu powiatowego Z. S. p. wicestarosta Czubiński** wręczył dyplomy uznania za pionierską pracę dla Strzelca **ob. ob. prezesowi B. Duklandowi, Fr. Grochalowi, M. Furmanowi, A. Lubojańskiemu, A. Mackowskiemu, W. Mrzykowi, St. Kaczyńskiemu, Józefowi Grochalowi, K. Romanowskiemu, M. Gurdakowi i Wł. Kamieniarzowi.**

Następnie komendant obwodowy **kpt. dr. Dobrzański,** w towarzystwie kmdta powiatowego **por. Lindnera,** wręczył w imieniu d-cy 62 p. p. **oznaki junackie strzelcom,** którzy **zdobyli II-gi stopień P. W.**

Oznaki otrzymali obywatele: **J. Puzio, A. Brożek, J. Szeliga, W. Budyk, J. Kaczyński, K. Milewski, F. Czarnecki i P. Busler.**

Akademję zakończyła orkiestra odegraniem I-szej Brygady i okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzplitej.

Po akademji odbył się w tej samej sali opłatek strzelecki. Podczas opłatka przemawiali: p. starosta dr. Stefanicki, ks. proboszcz Badura i p. kpt. dr. Dobrzański.

Opłatek w miłym nastroju wśród śpiewu piosenek przeciągnął się do wieczora.

Najwyższy czas obniżyć ceny gazu!

Tak wołają cyfry i zdrowa logika

Wskutek pojawienia się konkurencyjnego koksu na rynku w Toruniu, obniżono w gazowni cenę koksu o około 20 procent.

Niestety nie można sprowadzić do Torunia konkurencyjnego gazu, co dałoby gazowni impuls do obniżenia ceny również gazu.

Cena ta niestety, jak skamieniała w czerwcu ub. roku, tak trwa do tej pory, pomimo, że gazownie w całym kraju, wskutek obniżki cen węgla, zniżyły cenę produkowanego przez się gazu.

Przemawia zresztą za tem zarówno zdrowy sens, jak i buchalterja, chociaż obliczenie kosztów produkcji jest bardzo skomplikowane. Tembardziej, że istotnie ze sprawą obniżki cen gazu łączy się kwestja wielkich kosztów robocizny w gazowni.

W każdymbądź razie zniżka jest konieczna w stosunku do obniżki kosztów produkcji, w których koszt zakupu węgla nie odgrywa wprawdzie roli tak dominującej, jak naprz. w elektrowniach, ale stanowi wszakże trzecią część wszystkich wydatków.

Obniżka cen gazu więc może być procentowo mniejsza od obniżki cen węgla — ale, powtarzam, jest konieczna. Tembardziej, że obecne ceny gazu w Toruniu są stosunkowo wysokie.

Wszak przy pierwszych 10 metrach sześciennych zużytego gazu płaci się po 32 grosze, za jeden metr sześcienny, przy dalszych 20 m. sz. — po 25 groszy, przy następnych 20 m. sz. — po 20 gr, a przy dalszych 50 m. sz. — po 18 groszy. Cena każdego metra sześciennego gazu ponad 100 m. sz. wynosi 15 groszy.

Ale kto zużywa ponad 100 metrów?

Wszak olbrzymią większość stanowią drobniejsi konsumenci, nad którymi dotychczasowa taryfa poprostu się znęca!

Los bije najsłabszych — to stara piosenka! — Niechże tego nie czyni gazownia.

Wprawdzie w ostatnich czasach wykonała ona cały szereg inwestycyj, między innemi prac sieciowych, mających na celu polepszenie dopływu gazu; wymieniła część rurociągu na ulicach Lubickiej i Kochanowskiego z uwagi na całkowite zgazyfikowanie nowego osiedla „A"; na ulicach ustawiła latarnie betonowe nowego typu itd. Wszystko to są plusy gazowni, ale nie można tego robić kosztem konsumenta!

Inne gazownie w kraju również zaprowadzają nowe inwestycje, a jednak w związku z obniżką cen węgla uznały nietylko za możliwe, ale za stosowne ceny gazu zniżyć.

Tak np. chociaż zniżka ceny i przewozu węgla stanowi zaledwie 2,35 procen ogólnej sumy wydatków gazowni warszawskiej, Zarząd Miejski stolicy, biorąc pod uwagę udostępnienie ludności konsumcji gazu, obniżył cenę o 4 procent. Cena za 1 m. sz. gazu wynosi od 1 stycznia w Warszawie tylko 26 groszy, przyczem wszystkie bonifikaty dotychczasowe zostały narazie do dnia 1 marca przedłużone.

Nadto konsumenci, którzy w ciągu stycznia, lutego lub marca bieżącego 1935 roku zużyją większą ilość gazu, niż w tym samym miesiącu ubiegłego 1934 roku, otrzymywać będą od nadwyżki bonifikatę specjalną w stosunku 8 groszy za 1 metr sześcienny. Oczywiście nie dotyczy to konsumentów, którzy w ubiegłym roku nie wykazali żadnego zużycia w tych miesiącach, a tembardziej nowych, przybyłych od 1 stycznia r. b.

Tak więc, skoro mogły i uważały za właściwe obniżyć ceny inne gazownie, diaczego milczy dotychczas Zarząd Miejski w Toruniu?

Nie wątpimy jednak, że idąc na rękę społeczeństwu i sobie, — bo im gaz będzie tańszy, temwięcej znajdzie spożywców, — odezwie się lada chwila.

frg.

Cudem uniknęli śmierci

Samochód pod kołami pędzącego pociągu pod Unisławiem

Pod Unisławiem wydarzyło się katastrofalne zderzenie samochodu z pociągiem, które tylko dzięki szybkiej orjentacji i przytomności umysłu pasażerów samochodu nie zakończyło się tragicznie.

Z Torunia do Świecia wracali własnem autem znani kupcy świeccy bracia Maksymiljan i Marjan Nelke, w towarzystwie kierownika tartaku w Laskach Czerwińskiego. Auto prowadził szofer Kijski.

Gdy samochód zbliżył się do przejazdu na linji kolejowej Chełmża—Bydgoszcz, szofer zapóźno spostrzegł spuszczoną zaporę i zapóźno też zaczął hamować. Wóz, ślizgając się po skutej lodem szosie, wpadł na barjerę, rozbił ją i stanął akurat na środku linji kolejowej. W tej chwili pełnym pędem nadjechał od strony Bydgoszczy pociąg osobowy. Pasażerowie dosłownie w ostatniej chwili zdołali wyskoczyć z samochodu, który doszczętnie został zdruzgotany przez parowóz.

M. G. EBERHARDT. 34)

OFIARA CHIRURGA

POWIESC SENSACYJNA

— Więc pan przypuszcza, że on ją gdzieś ukrył? — zapytał badawczo sierżant.

Court wzruszył ramionami.

— Wszystko możliwe. Stryj ma ogromny talent do interesów, żywię dla niego podziw i szacunek, ale nigdybym się nie podjął zgadywać, co on mógłby ewentualnie zrobić, a czegoby nie zrobił.

— Jednem słowem dziwak — wyrwał się sierżant, podczas gdy Court, mrużąc zmęczone oczy przed dymem, rzucił mu przez błękitnawą osłonę szybkie spojrzenie.

— Można to i tak nazwać — rzekł. — Jabym powiedział: upór.

— Czem się pan zajmuje, panie Melady? Prowadzi pan interesy?

— Nie, nie prowadzę interesów — wycedził Court, a dr. Kunce przestał na chwilę gładzić jedwabną bródkę.

— Nie prowadzi pan interesów, a więc pan żyje z kapitału?

— Po-niekąd — odparł Court, oglądając koniec papierosa, poczem dodał tonem szczerości: — Mój ojciec, James Melady, kuzyn Piotra, zostawił mi dostateczny kapitał.

— Pańska żona jest córką Piotra?

— Tak. Pan o tem wiedział.

— Czy pani jest osobiście bogata?

— Sierżant posuwa się za daleko — odparł chłodno. — Ale służę odpowiedzią.

— Nigdy pan nie bywa krucho z groszem? — zapytał cicho sierżant.

W oczach Courta zamigotał gniew, lecz głos zabrzmiał spokojnie:

— Każdy człowiek miewa kłopoty, sierżancie. Nawet dymisjonowani funkcjonarjusze policji.

— Czy to ma być groźba? — krzyknął sierżant, czerwieniąc się.

— Cóż znowu? Ale pan odbiega od przedmiotu. Mówimy o zniknięciu stryja Pańska rzecz — starać się wykryć, gdzie on się podział.

— Już ja wiem, co do mnie należy. Czy pańska żona jest jedyną spadkobierczynią Piotra Melady'ego?

Doświadczone oczy Courta zaczęły się mieć na baczności. Wiedział, że dr. Kunce obserwuje go uważnie z pod długich rzęs. Obijały mi się o uszy pogłoski o karciarstwie Courta. Nawet opowiadano sobie w B... na ucho, że grywał o wielkie sumy. A jeżeli potrzebował pieniędzy... A jeżeli ożenił się dla pieniędzy... A jeżeli...

Zahamowałam rozpęd dowolnych przypuszczeń i nastawiłam znów uszu.

— Prawdopodobnie — odrzekł Court Melady.

— Jakto, to pan nie wie?

— Nie. Stryj (i teść) mi o tem nie mówił.

— I nic pan nie wie, gdzie może być schowana ta formuła?

— Nic nie wiem — odparł Court, a ja nie wiem dlaczego, poczułam, że ten człowiek kłamie.

— Panie Kunze — zaczął sierżant — może ten stary ukrył ją tu gdzieś w szpitalu. Może dlatego zniknął. Może...

— Więc miał zniknąć dlatego, że miał formułę tu w szpitalu? — zapytał aksamitnie doktór. — Nie rozumiem, jakiby to miało mieć związek.

— I ja nie wiem, ale założyłbym się, że ten eter coś w tem znaczy. Czy nie był patentowany, czy jak tam, żeby go inni nie zagarnęli? Idzie mi o to, czy złodziej nie mógł zabrać przepisu i opatentować bezkarnie na swoje nazwisko?

Ani Court, ani doktór nie pokwapili się z odpowiedzią. Court palił papierosa, a doktór wpatrywał się uważnie w kremową ścianę przed sobą. Wreszcie Court zaczął cedzić z namysłem:

— Ja dużo o tem nie wiem, ale mam wrażenie, że toby było możliwe. Jeżeli wynalazek nie był opatentowany, to każdy mógł sobie przywłaszczyć formułę Możeby doszło do śledztwa, a w kołach zawodowych powstałoby podejrzenie, ale ostatecznie, jakby można dowieść, że jakiś — lekarz, czy chemik, który przedstawił formułę do patentu, nie odkrył jej sam? Mógłby łatwo ogłosić ją za swoją, a przy dostatecznym tupecie i wpływach, przeciwstawić się wszelkim podejrzeniom. Osobiście jestem pewny, że Senjon nie był jeszcze opatentowany. Stryj czekał na ostateczny wynik prób i wogóle odnosił się do tej sprawy przesądnie. To był jego najważniejszy specyfik, bez porównania ważniejszy od środków na przeziębienie, kaszel, i ból głowy, reklamowanych przez firmę „Melady". Ale pan pewnie zna te rzeczy?

— O, tak — potwierdził sierżant. — Mój smyk zażywa tran słodowy wyrobu tej firmy. W zeszłym tygodniu kupiłem sześć flaszek. To znaczy, że pański stryj czekał z opatentowaniem do ukończenia prób? No, z tym eterem?

— Przypuszczam. Zaznaczyłem już, że stryj rzadko mi się zwierzał.

— A czy chemicy, którzy nad tem pracowali, nie mogliby sporządzić tej formuły drugi raz — jeżeli zginęła?

Court wzruszył ramionami

— Wątpię? Pan co o tem sądzi, doktorze? (Ciąg dalszy nastąpi)

Wśród tych od których odgrodziło się społeczeństwo...

Reportaż z więzienia kobiecego w Fordonie

I.

Za grubemi murami więzienia dla kobiet w Fordonie, małem mieście w pow. bydgoskim, żyją w odosobnieniu, wyrzucone poza nawias społeczeństwa istoty, ukarane przez prawo za mniej lub więcej ciężkie winy. Stanowią one światek zamknięty, odosobniony, przez ludzi zapomniany. Czasami wspomina



Nacz. więzienia w Fordonie p. Rymkiewicz.

się tylko o tych, które ongi były „bohaterkami“ głośnych procesów, — ale i te (nieliczne zresztą) więźniarki, z czasem usuwają się w cień zupełnego zapomnienia.

O nich to właśnie, zarówno o głośnych zbrodniarkach, jak i ofiarach błędów życiowych, lub nawet omyłek ludzkiej przecież tylko sprawiedliwości, będziemy pisać w cyklu reportaży, z których pierwszy poniżej zamieszczamy. Sprawozdawca nasz któremu za chwilę oddajemy głos, starał się, jak mógł odsłonić rąbek zasłony, zakrywający „szary“ dom fordoński. W jakim stopniu udało mu się to uczynić, niech osądzą sami Czytelnicy.

* * *

Uchyliły się ciężkie wrota więzienia w Fordonie.

— Pan do kogo? — egzaminuje mnie oddźwierna, ubrana w ciemno-zielony mundur, z żółtemi na przedzie guzikami, w służbowej czapce na krótko przystrzyżonych włosach, pobrzękując grubym pękiem masywnych kluczy, dyndających przy obcisłej spódnicy, tegoż koloru, co i mundur. Sylwetka kobieca, jednak imitacja mężczyzny. Nawet salutuje służbowo. Nie zauważyłem tylko czy trzaska obcasami. Pewno tak. Nie dziwota. To kobieta-strażnik. Jeszcze nawet nie kobieta. Przystojna, fertyczna panna-chłopiec, której zgrabną linję uwydatnia pas skórzany, obciskający mundur. Wąska spódnica, jakby naśladowała spodnie.

— Czy mógłbym się widzieć z panem naczelnikiem? — pytam.

— Jest na obiedzie w domu! — pada sucha odpowiedź, wypowiedziana jednak z pewnym wdziękiem.

— Dziękuję uprzejmie!

Zamknęły mi się przed nosem ciężkie wrota. Jestem na rynku w Fordonie. Zanim pójdę do naczelnika, przyjrzę się owemu dwupiętrowemu gmachowi, zbudowanemu w ciężkim pruskim stylu. Dom frontowy stoi na rynku, na wprost kościoła. Gdyby go otynkować na biało, pousuwać w niektórych oknach kraty, miałby wygląd drugorzędnego pensjonatu. Zatem budynek więzienny jest oddzielony od rynku zasłoną zieleni gęsto stojących przed nim drzew. Zimą stanowi wyraźną całość z domami mieszczan fordońskich. Patrząc nań, pomyśleć nawet można, że to poczta, gdyby nie to, że Fordon jest zbyt małą mieściną na tak wielki urząd.

Gmach więzienia fordońskiego jest stary. Zbudował go Fryderyk II z przeznaczeniem na magazyny wojskowe. W r. 1853 magazyny zamieniono na więzienie. Dziś więzienie to wygląda już nieco inaczej. Ze starych murów pozostał tylko środkowy blok i skrzydło; budynek frontowy postawiono już w ostatnich latach, przed wojną.

Ale co nas w tej chwili obchodzi historja kamieni? Ciekawsze są dzieje serc i dusz tragicznych istot, w tych murach czasowo, lub na zawsze zamkniętych.

Idę do naczelnika więzienia. Niepokoję go prywatnie, w domu.

— Pan naczelnik wybaczy....

— O, z prasy, wiem! — przerywa mi uprzejmy gospodarz domu. — Proszę się rozebrać. Ja wiem, panowie redaktorzy są ciekawi: Gorgonowa, Maliszowa...

— Bynajmniej, panie naczelniku, nie to mię tu sprowadza, nie fragmenty sensacyjnych spraw dawno już przebrzmiałych, lecz całość zagadnienia więziennictwa dla kobiet. Niech świat ludzi wolnych dowie się czegoś o trybie życia istot wyrzuconych poza nawias społeczności.

— Dobrze, pokażę panu nasze więzienie. Ale niechże pan siada. Marysia, herbaty panu redaktorowi.

— Ależ dziękuję!

— Nie, nie, proszę pić, ja tu pana nie otruję, — żartobliwie mówi do mnie naczelnik więzienia, będący u siebie w domu jest po staropolsku gościnnym panem Rymkiewiczem, z którym się miło i swobodnie rozmawia. Weszła Marysia z herbatą. Ładna dziewczyna z Kresów wschodnich, pełna życia i uśmiechu.

— Widzi pan, — zwraca się do mnie pan Rymkiewicz, podsuwając cukiernicę, — tę herbatę podała panu trucicielka własnego ojca.

— Żartuje pan, panie naczelniku! —

— Nie, nie żartuję, — prawi mój rozmówca, a ubawiony mem osłupieniem, — dodaje:

— Nie bój się pan, mnie nie otruła, to i pana nie otruje.

— Więc to więźniarka, ta młoda, do życia śmiejąca się dziewoja? — pytam z niedowierzaniem.

— Więźniarka tak, skazana na długoletnie więzienie za otrucie własnego ojca. Pan rozumie: prawo, paragraf. Jestem tego paragrafu stróżem. Powiada, że jest niewinna. Ja jej, panie, wierzę. To wszystko, co mogę. Ja się, panie znam na ludziach. Żyję na świecie lat 68. Kilkadziesiąt lat służby zawodowej mam za sobą. W Rosji, proszę pana, byłem naczelnikiem więzienia, gdzie blizko 3.000 więźniów miałem pod nadzorem. Ja więźnia nawskroś przejrzę.

— A zatem Gorgonowa, według pańskiego zdania, panie naczelniku?

— O, widzę, że mnie redaktor zaraz chwyta za słówka.

Proszę, ciastko! Może jeszcze herbaty? Marysia...

— Dziękuję uprzejmie! Więc panie naczelniku, wracając do pierwszego tematu, o tej dziewczynie. Jakże to było z tem otruciem jej ojca.

— Ano, widzi pan, tak. Są ludzie łotry, są kanalje, albo jedno i drugie razem. W dziewczynie tej kochał się we wsi jakiś kawaler. Żyć nie mógł bez dziewczyny. Omotał ją pięknemi słówkami, obietnicami. No, wie pan, jak to bywa.

— W teorji... — wtrącam żartobliwie.

— Niech będzie w teorji, — śmiejąc się, ciągnie dalej mój rozmówca swą opowieść. — Dziewczyna była gotowa wyjść za niego zamąż. Ale ojciec jej zawziął się i powiada, że za takiego łajdaka i pijaka córki nie wyda. Miał na oku inną, lepszą partję. Odpalił więc konkurenta, a ten łotr ukuł djabelski plan.



Więźniarki przy pracy trykotarskiej i koronkarskiej.

Któregoś dnia zaprosił swego niedoszłego teścia na sutą libację. Tamten widocznie też lubił popić. Spił więc starego alkoholem do nieprzytomności. A kiedy ten już stracił całkiem świadomość wsypał mu do kieliszka trucizny. Stary się napił i to był jego kieliszek ostatni. Wyzionął ducha na miejscu. Wszyscy byli przekonani, że stary, wskutek nadużycia alkoholu, dostał ataku serca i umarł, lub, że się zatruł alkoholem. Zdania tego nie podzielały jednak władze sądowe. Śledztwo. Sekcja. I ponad wszelką wątpliwość stwierdzono charakterystyczne objawy otrucia, ale nie alkoholem. Zamknięto łotra w więzieniu. Sąd. Zabójca przyznał się do winy, ale zeznał, że działał za namową swej narzeczonej, która się w nim miała kochać, a ojciec ją przymuszał do zamążpójścia za kogo innego. Domyśla się pan końca. Nieuczciwi i bez Boga świadkowie, zbieg okoliczności, porachunki osobiste i dziewczyna w więzieniu. Ale prawo jest prawem. Obalić paragraf można niezbitym dowodem. I tak być musi, cóż robić. Moje osobiste przekonanie, pańskie i tysiąca innych nic nie znaczą wobec tego jednego pokręconego znaczka, który umówiliśmy się nazywać „paragrafem“.

Wziąłem tę dziewczynę do służby. Jest pracowita, sprawuje się dobrze.

— A cóż miał za cel ów łajdak, oskarżając dziewczynę?

— Podła ludzka zazdrość. Zapewne, myślał sobie w więzieniu, wiedząc dobrze co go czeka: dobrze, niech się tak stanie, nie będzie moją żoną, więc niech nie będzie niczyją.

No, ale idziemy już do naszego gmachu. Zobaczy pan, że nie jest to więzienie, lecz dom pracy. Przydzielę panu aspirantkę, która oprowadzi pana po zakładzie. Ja mam konferencje z p. prokuratorem, który przyjechał z Bydgoszczy na inspekcję.

W korytarzu podała mi palto owa Marysia, skazana na karę długoletniego więzienia za otrucie własnego ojca. Uśmiech szczery i pogodny widziałem na jej twarzy. Czy to spokój rezygnacji, czy też uśmiech niewinności?

Leon Sobociński.

Giełdy

GIEŁDA ZBOŻOWO - TOWAROWA W BYDGOSZCZY.

z dnia 2 stycznia br.

Żyto 165 ton 15,50—15,25; pszenica standartowa 16—16.50; jęczmień browarowy 21—21.50; jęczmień jednolity 18—18,50; jęczmień zbiorowy 16,50—17; owies 15,25—15,50; mąka żytnia gat. I A 0—55 proc. wł. w. 22,50—23.25; mąka żytnia gat. I B 0—65 proc. wł. w. 21—22,25; mąka żytnia gat. II 55—70 proc. wł. w. 16,50—17,25; mąka żytnia razowa 0—95 proc. wł. w. 18—18,25; mąka żytnia poślednia pon. 70 proc. wł. w. 14,25—15; mąka pszenna gat. I A 0—20 proc. wł. w. 29—31; mąka pszenna gat. I B 0—45 proc. wł. w. 27,25—28 25; mąka pszenna gat. I C 0—55 proc. wł. w. 26,25—27,25; mąka pszenna gat. I D 0—60 proc. wł. w. 25,25—26,25; mąka pszenna gat. I E 0—65 proc. wł. w. 24,25—25,25; mąka pszenna gat. II A 20—55 proc. wł. w. 22,25—23,75; mąka pszenna gat. II B 20—65 proc. wł. w. 21,75—23,25; mąka pszenna gat. II D 45—65 proc. wł. w. 21,25—21,75; mąka pszenna gat. II F 55—65 proc. wł. w. 16,75—17,25; mąka pszenna gat. III A 65—70 proc. wł. w. 14,75—15.75; mąka pszenna gat. III B 70—75 proc. wł. w. 12.25—12,75; mąka pszenna razowa 0—95 proc. wł. w. 17,75—18.75; otręby żytnie wymiał standart. 10.50—11; otręby pszenne miałkie standart. 10,25—10,75; otręby pszenne średnie standart. 10.25—10,75; otręby pszenne grube 10,75—11,25; otręby jęczmienne 11.25—12,25; rzepak zimowy bez worka 39—41; rzepik zimowy bez worka 37—38; mak niebieski 34—38; gorczyca 43—46; siemię lniane 42—45; wyka 24—25; groch polny 28—31; groch Wiktorja 38—42; groch Folgera 29—33; tymotka 50—60 łubin niebieski 8,25—9; koniczyna żółta, odłuszczona 72—80; koniczyna biała 75—95; koniczyna czerwona 105—125; płatki ziemniaczane 11—11,75; makuch lniany 17—17,50; makuch rzepakowy 13,50—14; makuch słonecznikowy 17—18; makuch kokosowy 15—16; wytłoki suszone 8—9; słoma żytnia luzem 3,50—4; słoma żytnia prasowa 3,75—4,50; siano nadnoteckie luzem 8—9; śrut soja 21—21,50.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

z dnia 2 bm.

Rzepak zimowy 40—43; mąka pszenna gat. Ia 27.75—30,25; mąka pszenna gat. Ib 27.25—27.75; mąka pszenna gat. Ic 26.25—26.75; mąka pszenna gat. I d 25.25—25.75; mąka pszenna gat. Ie 24.25—24,75; mąka pszenna gat. IIa 23,25—23,75; mąka pszenna gat. IIb — 22,75—23,25; mąka pszenna gat. IIc 19.75—20,25; mąka pszenna gat. IIf 17—17,50; mąka pszenna gat. IIIa 16—16,50; mąka pszenna gat IIIb 13—13,50. Ogólne usposobienie spokojne.

GDAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

z dnia 3 bm.

Ostatnie notowania gdańskiej giełdy zbożowej: pszenica 128 funtów kons. 10.40—10.60; żyto 120 funt. eksp. 9,75; żyto 120 funtów kons. 9.85; jęczmień I jakości eksp. 12,75—13,60; jęczmień średni według próby 11.60—12.40; jęczmień 114-115 funt. eksp. 11.15; jęczmień 110-111 funt. eksp. 10.70; jęczmień 105-106 funt. eksp. 9,85; owies eksp. 8,10—9.25; owies kons. 9.55—9.90; otręby żytnie 6,50; otręby pszenne 7.00.

Notowania powyższe rozumieją się w guldenach gdańskich za 100 kg. Tendencja spokojna.

DOWÓZ DO GDAŃSKA

z dnia 3 bm.

W dniu wczorajszym dowieziono do Gdańska: pszenicy 45 ton; żyta 1761 ton; jęczmienia 2115 ton; owsa 270; zboża strączkowego 60 ton; otrąb i makuchów 30 ton; nasion 45 ton.

GDAŃSKA GIEŁDA PIENIĘŻNA

z dnia 3 bm.

Na wczorajszej giełdzie pieniężnej notowano: Złoty 57.81—57.93; dolar 3.05—3.06½ marka niemiecka 113—116.

Za dewizy płacono: Warszawa 57.81—57.92; Berlin 122.98—123.22; Nowy Jork 3.0540—3.0600; Londyn 15.07—15.11.

Notowania powyższe rozumieją się w guldenach gdańskich. Tendencja spokojna.

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ

z dnia 2 bm.

Papiery wartościowe.

3 proc. pożyczka budowlana 46; 4 proc. poż. inwestycyjna 116; 5 proc. poż. konwersyjna 65; 5 proc. poż. kolejowa 60.50; 7 proc. poż. stabiliz. 68.00—67.88—68.00; 8 proc. l. z. T. Kr. Przem. Pol. 80.50; 4½ proc. l. z. ziemskie 51,75—51,50; 5 proc. listy zastawne m. Warszawy 59.13—59.25, drobne 59.25—59.50; 5 proc. listy zastawne Łodzi 51,50; 10 proc. listy zastawne Siedlec 5 proc. nowe 39.50; 6 proc. obl. Warszawy 1926 r. VI em. 64. Tendencja dla pożyczek i dla listów przeważnie mocniejsza.

Dewizy.

Belgja 124, 124.31, 123.69; Berlin 212.85, 213,85, 211.85; Holandja 358, 358.90, 357.10; Londyn 26.09, 26.22, 25.56. Nowy Jork 5.27½, 5.30½, 5.24½; Nowy Jork telegr. 5.27⅞, 5.30⅞, 5.24⅞; Paryż 34.90, 35.03, 34.85; Praga 22.10, 22.15, 22.05; Sztokholm 134.55, 135.20 133.90; Szwajcarja 171.50, 171.93, 171.07; Włochy 45.32, 45.44, 45.20. Tendencja niejednolita.

Akcje.

Bank Polski 96—96.75; Siła i Światło bez kuponu; Węgiel 14.33—14.65; Starachowice 12.90. Tendencja niejednolita.

Dzień w Bydgoszczy

czwartek 3 stycznia

Kalendarzyk rzym.-kat.
Czwartek: Genowefy p. — Piątek: Eugenjusza

— **Dyżur nocny aptek** do dn. 5 bm. pełnią: Apteka Piastowska, ul. Śniadeckich 49, tel. 6-82 i Apteka pod Orłem, Rynek im. Marsz. Piłsudskiego 1, tel. 98.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

W czwartek, **„Niewiniątko"** Millöckera. W sobotę powtórzenie niezwykle wesołej rewji Sylwestrowej p. t. **„Chalange humoru"** w zbiorowem wykonaniu obu zespołów artystycznych. W pełnych próbach „Rozbitki" Blizińskiego.

REPERTUAR KIN.

ADRIA: „Ich noce".
APOLLO: „Tragedja duszy ludzkiej".
BAŁTYK: „Na złamanie karku".
KRISTAL: „Karnawał i miłość".

Informator
dla przyjeżdżających do Bydgoszczy
Odjazd pociąg. z Bydgoszczy

(ważny od dn. 7. 10. 1934 r.).

Toruń—Warszawa: 2,37, 6,50, 8,05, 9,57 13,55, 15,30, **18,01,** 19,58, **21,26,** tranzytowy 23,16.

Tczew—Gdańsk—Gdynia: 0,40, (do Laskowic), 3,56, 5,50 (do Laskowic), **7,35,** 12,13, 13,13, (do Laskowic), **17,17, 20,03,** 20,10.

Kościerzyna—Gdynia: 8,13, 15,45.

Nakło—Piła: 0,01, 6,15, **10,49,** 14,45, 19,46.

Unisław—Brodnica: 4,50, 8,11, 13,45, 16,10, 21,55.

Inowrocław—Poznań: 2,21, 3,50, 6,20, 11,45, 13,40, 18,10, 20,40, **22,25.**

Wągrowiec—Poznań: 5,00, 10,32, 13,26, 18,54.

Inowrocław — Karsznice — Herby Nowe: 2,21, 13,40.

Restauracje i Kawiarnie

Restauracja i Cukiernia Berendt. Wyborowa kuchnia, wyśmienite ciastka.

Z miasta

— **Posiedzenie Koła Przyjaciół Budowy Kościoła św. Wincentego a Paulo** odbędzie się w czwartek, dnia 3 bm. o godz. 20-ej w salce Zakładu ks. ks. Misjonarzy, ul. Ossolińskich.

— **Wielki sezon balowy** rozpocznie w dn. 12 bm. tradycyjny bal Polskiego **Białego** Krzyża (a nie P. Czerwonego Krzyża, jak wczoraj mylnie podano) w sali malinowej „Pod Orłem".

— **Miejski Komitet Przyjaciół Związku Strzeleckiego** urządza swój bal doroczny dnia 12 bm. o godz. 21 w sali Kasyna Cywilnego przy ul. Gdańskiej.

— **Związek Emerytów.** Zebranie miesięczne w czwartek, dnia 3 bm. o godz. 16 w sali p. Mellera, pl. Piastowski.

— **Zw. Niższych Funkcjonarjuszów i Pracowników Państwowych.** Roczne walne zebranie dnia 5 bm. o godz. 17 w lokalu zebrań przy ul. Poznańskiej 34.

— **Baczność emerytowani etatowi i nieetatowi pracownicy P. K. P., wdowy i sieroty oraz inwalidzi kolejowi województw zachodnich.** Walne zebranie Związku odbędzie się w sali p. Mellera, pl. Piastowski, w czwartek, dnia 3 bm. o godz. 10. Walne zebranie Koła w Nakle n/Notecią odbędzie się w sobotę, dnia 5 bm. o godz. 13-tej.

— **Komenda Legjonu Młodych** w Bydgoszczy podaje do wiadomości, że plenarne zebranie członków Obwodu odbędzie się dn. 4 bm. o godz. **19-tej** w lokalu własnym przy ul. Marsz Focha 39. Referat na temat polityki zbożowej wygłosi dyrektor Giełdy Zbożowej **p. mgr. Wójcik.**

Z kroniki policyjnej

— **Echo sylwestrowe.** P. Witalis Lewandowski, zam. przy ul. Gdańskiej 74 znalazł się u progu Nowego Roku w nader przykrej sytuacji. Otóż opuszczając w dniu 1 bm. nad ranem po sylwestrowej zabawie jeden z tut. lokali — stwierdził, iż nieznany złodziej podjął jego garderobę, składającą się z całego ekwipunku wierzchniego, t. j. futra, kapelusza i laski. Stratę swą oblicza poszkodowany na 300 zł.

— **Beczka piwa łupem złodzieja.** Jak wielkie było zapotrzebowanie na wszelkiego rodzaju trunki w przeddzień Nowego Roku, świadczy doniesienie p. Roberta Malinowskiego (ul. Gdańska 132), który zgłosił policji, iż nieznany złodziej skradł mu cały antałek z piwem. Złodziej-piwosz jest nieznany.

Zamach samobójczy w Koronowie

W dniu święta Nowego Roku usiłował pozbawić się życia wystrzałem z rewolweru niejaki **20-letni Szukalski w Koronowie.** — Desperat postrzelił się ciężko w brzuch, jednak dzięki natychmiastowej pomocy lekarskiej — istnieje nadzieja utrzymania go przy życiu. Powód, ani tło zamachu samobójczego nieznane.

Noworoczne życzenia społeczeństwa bydgoskiego dla Rządu

W dniu 1 stycznia r. b. starosta bydgoski p. dr. Stefanicki przyjmował w gmachu Starostwa w godz. od 12—13 życzenia noworoczne od władz Rzeczypospolitej, które składali przedstawiciele miejscowych władz, urzędów, instytucyj i licznych organizacyj z terenu miasta i powiatu bydgoskiego.

Z zebrania IV koła BBWR na Rupienicy

Dnia 30 grudnia odbyło się w sali Strzelnicy **zebranie IV Koła BBWR.** Obrady zagaił prezes Koła **p. kierownik Zawadzki,** przedstawiając w treściwem przemówieniu cel i środki pracy nowozorganizowanego Koła, które liczy obecnie około 60 członków. W przejrzystym referacie podał przewodniczący wytyczne, jakiemi będzie kierować się Koło i jego Zarząd, apelując, by wszyscy członkowie brali naprawdę czynny udział w myśl hasła: „Prawem naczelnem — dobro Państwa!"

Przed zamknięciem obrad omówiono jeszcze szereg spraw natury wewnętrznej.

„Gwiazdka" w kole dobrych znajomych

Skromny, lecz za to piękny był obchód gwiazdkowy **wszystkich placówek Związku Powstańców i Wojaków O. K. VIII** należących do Oddziału Powiatowego na m. Bydgoszcz, jaki odbył się w sali **p. Kowalskiego.** Licznie zgromadzonych członków Związku, oraz ich rodziny powitał prezes Zarządu p. nacz. Deja, poczem okolicznościowe przemówienie, zakończone życzeniami pomyślności w nowym roku dla naszego Państwa, Rządu i społeczeństwa oraz dla wszystkich Powstańców i Woj. — **wygłosił ks. Borzych** z parafji św. Trójcy. Imieniem prasy przemówił również krótko do Powstańców i Wojaków przedstawiciel naszego pisma **p. red. Kościelski,** poczem sekretarz Oddz. Pow. **p. Ganswindt** wygłosił kilka słów do działaczy. W miłym nastroju spędzono kilka chwil przy wspólnym, słodyczami zastawionym stole, słuchając koncertu własnej orkiestry pod batutą p. Kempińskiego. Podczas obchodu gwiazdkowego obdarzono najbiedniejszych członków placówek praktycznemi podarkami, które rozdzielił specjalny komitet gwiazdkowy.

* * *

Jak corocznie — przy wspólnym stole świątecznym zasiedli również **pracownicy Izby Kontroli Rachunkowej, członkowie Pocztowego Przysposobienia Wojskowego.** Obchód gwiazdkowy oddziału I. K. R. Pocztowego P. W. odbył się w świetlicy własnej, w gmachu Izby. Miły ten obchód zgromadził grono pracowników Izby Kontroli niemal w komplecie. Nie zabrakło również w ich gronie prezesa P. P. W. p. płk. Ertla, dyrektora I. K. R. p. Lesieckiego, przedstawiciela władz p. w. komendanta obw. kpt. dr. Dobrzańskiego, dyrektora Miejsk. Wydz. W. F. Matuszewskiego, oraz przedstawiciela naszej Redakcji. Zgromadzonych powitał w serdecznych słowach imieniem pracowników I. K. R. prezes p. Gardziel, poczem przemówił krótko p. dyr. Lesiecki. Bogaty program wieczorku wypełniły produkcje własnego chóru pracowników I. K. R., popisy solowe, poczem odbyły się tańce. Nastrój wśród uczestników obchodu panował — jak zwykle — serdeczny.

* * *

Członkowie Pocztowego P. W. Oddz. Bydgoszcz 2 obchodzili w bieżącym roku gwiazdkę po raz pierwszy. Wieczorek ich wypadł jednak tak pięknie, pozostawił za sobą wspomnienie tak miłe i ciepłe, że już dziś stwierdzić można, iż obchody gwiazdkowe wejdą niedługo w tradycję Oddziału. Do licznie zebranej braci pocztowców przemówił prezes Oddziału p. nacz. Stryszyk, witając przedstawiciela Okręgu P. P. W. i z-cę dyr. P. i T. Kozubka, p. kier. ref. społecznego Dzbańskiego, oraz reprezentanta naszego pisma. Przed podziałem opłatka przemawiali jeszcze pp. kier. ref. Dzbański, referent kult.-oświatowy Majchrek, oraz przedstawiciel „Dnia". Obchód urozmaicili koncertem członkowie Klubu Mandolinistów, oraz deklamacją wiersza, syn pocztyljona Wierszewski. Nastrój, jaki panował na obchodzie gwiazdkowym — pod względem serdeczności, szczerości i naprawdę koleżeńskiej życzliwości i radości, mało ma sobie równych, świadcząc naprawdę pięknie o solidarności członków Pocztowego P. W. Oddziału Bydgoszcz 2.

* * *

W dniu Nowego Roku odbył się w sali Hotelu „Lengninga" uroczysty obchód gwiazdkowy **6-ciu drużyn ratowniczych bydgoskiego oddziału Polskiego Czerwonego Krzyża,** zorganizowanych sprawną ręką p. dyr. Matuszewskiego. Przewodnicząca P. C. K. p. drowa Szubertowa powitała licznie zebranych członków drużyn, dziękując im za gorliwą współpracę według idei wytkniętej przez P. C. K. Zkolei zabrał głos ks. kan. Schultz, zachęcając do dalszej pracy w myśl haseł miłości bliźniego. Pozatem przemawiał również w imieniu p. prezydenta miasta p. **r-ca Śpikowski.** Po odśpiewaniu kilku kolend i podzieleniu się opłatkiem — spędzono pod jarzącą się choinką dłuższą chwilę przy wspólnej herbatce, urozmaiconej przybyciem „gwiazdora" z podarkami.

* * *

W sali „Pod Lwem" obchodzili swój obchód świąteczny członkowie **Związku Czeladzi Piekarskiej.** Ze względu na to, iż obchód odbywał się w sobotę, nie wszyscy czeladnicy mogli uczestniczyć w miłym wieczorku, niemniej jednak przy wspólnej kawie zapanował wesoły nastrój. Jest to w pierwszym rzędzie zasługa prezesa Związku, jak również członków Zarządu, którzy dzięki sprawnej organizacji wieczorku przyczynili się do ożywienia obchodu. Do braci czeladniczej, przybyłej na „gwiazdkę" wraz z rodzinami przemówił w prostych, lecz pięknych, bo wprost z serca płynących słowach prezes **p. Czesław Hanc,** witając jedynego na obchodzie przedstawiciela prasy, przedstawiciela **„Dnia Bydgoskiego".** Zkolei zabrał głos p. red. Kościelski, życząc czeladzi piekarskiej i ich Związkowi pomyślności w nowym roku pracy. Im mniej bowiem będzie bezrobotnych pracowników piekarskich, a nie brak ich teraz — tem lepiej. Zanik bezrobocia w ich zawodzie świadczyć będzie o wzroście spożycia chleba, a co za tem idzie — o ogólnej, a tak upragnionej poprawie.

Kilkunastu bezrobotnym pracownikom piekarskim wręczono podarunki, coprawda skromne, jednak wymownie świadczące, o pamięci, której dowodem jest całokształt pracy Związku. Czeladzi piekarskiej przygrywała orkiestra Związku Strzeleckiego, pod dyrekcją p. Górskiego.

Szybko kradli i szybko wpadli

Przed kilku dniami — jacyś nieznani złodzieje włamali się przez okno do właściciela majętności **Wałownica w powiecie bydgoskim, p. Artura Bussego.** Złodzieje zabrawszy ze sobą na uprzednio przygotowany wóz łup wartości około 1.000 zł. odjechali, jednak traf chciał, że w niespełna godzinę po ich ucieczce — włamanie zauważył poszkodowany. Właściciel majętności niezwłocznie **połączył się telefonicznie z Wydziałem Śledczym w Bydgoszczy,** który wiedząc z doświadczenia, iż wszystkie złodziejskie drogi z okolicy prowadzą do Bydgoszczy, wysłał „naprzeciw" włamywaczom kilku wywiadowców. Tajniacy pomni wojskowej maksymy, iż nocą nieprzyjaciel najchętniej trzyma się drogi, stanęli u wlotu szosy do miasta, czekając ze spokojem na turkot pojazdów konnych. Podjechał jeden wóz — zatrzymali go, przepuścili, to samo spotkało innych woźniców, aż natrafili oni na „swoich". Było ich trzech — siedzą... Skradzione przedmioty odwrotną drogą wróciły do swego prawnego miejsca przeznaczenia.

Przypadek najlepszym detektywem

Wiadoma rzecz, że **przypadek często bywa najlepszym detektywem,** a zwłaszcza już wówczas, gdy przyjdzie w sukurs... detektywowi. Jeden z tego rodzaju przypadków pomógł właśnie wywiadowcom bydgoskiej brygady śledczej do wykrycia sprawcy włamania i to przy okazji śledztwa prowadzonego w zupełnie innej sprawie.

Onegdaj do mieszkania **30-letniego Bronisława Królikowskiego przy ul. Sierocej 1,** nawiasem mówiąc człeka więcej niż dobrze znanego naszej policji i sądom — wkroczyło dwóch wywiadowców. Królikowski, kilkanaście razy karany nieraz miał „przyjemność" z wywiadowcami, a ostatnio, dn. 9 grudnia opuścił dopiero mury więzienne, to też bynajmniej nie zdziwił się tej wizycie. Nie wiedział tylko, o co w danym wypadku chodzi i to właśnie go zgubiło znów na czas jakiś. Okazało się bowiem, iż **Królikowski jest sprawcą rozbicia okna wystawowego w składzie konfekcyjnym Zofji Hołas** (ul. Nakielska 21). Łup wartości około 200 zł. włamywaczowi odebrano, zaś bynajmniej nie skonfudowany **autor „roboty" powędrował do aresztu, gdzie wypadło mu witać Rok Nowy.**

KORONOWO

— **Obchód powstania wielkopolskiego.** Z inicjatywy miejscowego komitetu BBWR. obchodzono szesnastą rocznicę wybuchu Powstania Wielkopolskiego uroczyście. Dn. 27 bm. **ks. prob. Chylarecki** odprawił solenną Mszę św., poczem uformował się pochód, który udał się na cmentarz, gdzie na grobie Powstańca złożono piękny wieniec, z napisem na wstęgach: „Bohaterowi o Wolność Ojczyzny wdzięczni — Rodacy". W pochodzie wzięli również udział przedstawiciele władz i społeczeństwa, z pp. zastępcą burmistrza, mec. Kosidowskim i mjr. Kapelą na czele.

— **Obchód gwiazdkowy Zw. Strzeleckiego.** Dnia 23 grudnia dzięki zabiegom Zarządu Z. S. urządzono dla członków i rodzin miejscowego oddziału Z. S. radosny obchód gwiazdkowy. Oprócz „Strzelców" w obchodzie wzięli udział liczni goście. Przy stole wśród braci strzeleckiej zasiedli: prezes mjr. Kapela, kmdt. oddziału Adryan, z-ca burm. mec. Kosidowski, sędzia gr. Straszewski, nacz. więzienia Nowakowski, nacz. Urz. Poczt. Siemiński, wójt obw. koronowskiego Kentzer i w. in. Po odegraniu przez orkiestrę więzienną pod dyr. ob. Pufelskiego marsza i Brygady, przemówił do „Strzelców" prezes oddziału, poczem jeden z członków Z. S. ob. Nowicki zadeklamował okolicznościowy wiersz. Po podzieleniu się opłatkiem wręczono 45 „Strzelcom" odznaki strzeleckie.

— **Uczczenie 30-lecia pracy naukowej Pana Prezydenta R. P.** Dn. 20 grudnia odbyło się staraniem komitetu Koła BBWR. w Koronowie uroczyste zebranie w lokalu p. Nowaka, zwołane dla uczczenia 30-lecia pracy naukowej Pana Prezydenta. Na program uroczystości złożyły się: przemówienie p. mec. Kosidowskiego, hymn narodowy w wykonaniu orkiestry Domu Karnego, referat nauczyciela p. Kaerneya oraz odśpiewanie Roty i I. Brygady. Z okazji obchodu wysłano do rąk Dostojnego Jubilata imieniem obywatelstwa m. Koronowa depeszę hołdowniczą.

ŻNIN

— **Piękną działalność** zainicjował w Mokronosach nauczyciel p. Kazimierczak, który w lokalu starej szkoły urządził świetlicę dla młodzieży pozaszkolnej, dając jej możność dalszego kształcenia się i godziwej rozrywki. Należy przypuszczać, że rodzice będą zachęcać swoje dzieci do uczęszczania do świetlicy.

— **Zebranie Związku Strzeleckiego** w Oćwiece odbyło się w ubiegłą niedzielę pod przewodnictwem wiceprezesa, ob. Szuperczyńskiego. Na wstępie ob. Nowakowski wygłosił referat, poczem omawiano sprawę urządzenia gwiazdki i przedstawienia amatorskiego. Po odśpiewaniu kilku kolend zebranie zamknięto.

— **Kradzieże.** W ostatnich czasach zanotowano w Żninie i okolicach zastraszająco wielką liczbę kradzieży i napadów rabunkowych. Na drodze do Bulnewca został b. ciężko pobity przez niejakiego Karola Szulca, rybak, Władysław Dzikowski, którego w bardzo groźnym stanie przewieziono do szpitala w Wągrowcu.

Rolnikowi Wendlandtowi w Marlewie skradziono parę koni z uprzężą. Tej samej nocy czterech zdolnych młodzieńców dokonało epokowego wynalazku — mianowicie dobrali się do stogu rolnika Jarzyńskiego i z zapałem zaczęli młócić zboże... rowerami, na których przyjechali. W trakcie tego zajęcia zostali jednak spłoszeni i pozostawiając wymłócone ziarno czemprędzej zwiali. Doprawdy, pomysłowość ludzka jest niewyczerpana!

„Czułości" narzeczeńskie

W dniu wczorajszym **ulica Gdańska była widownią przykrej sceny rozrachunków narzeczeńskich,** jaką wyczynił kandydat do stanu małżeńskiego swej nadobnej, miłej, acz brzydko płochliwej narzeczonej Krzysi S. Powodem „namacalnej" tej kontrowersji były zbyt żywe oczy panny Krzysi, które z okazji nastania Nowego Roku i w związku z tem podniesienia ducha goniły ochoczo po męskich facjatach „świątecznych" przechodniów. Galanty narzeczony począł laską okładać plecy, oraz inne miejsca grzesznego ciała swej oblubienicy, aż ta **pod razami padła nieprzytomna na ziemię,** tak, iż musiano ją karetką pogotowia odstawić do Lecznicy Miejskiej.

Po nałożeniu opatrunku panna Krzysia S. opuściła szpital udając się do domu wsparta na ramieniu narzeczonego, w którego wpatrzona była z zachwytem.

Oczy zbitej zdawały się mówić: oto 100-procentowy mężczyzna.

Wyrzysk

— **Zgon zasłużonego działacza.** Przed tygodniem zmarł znany i zasłużony na ziemi nadnoteckiej lekarz, dr. Józef Stańczyk, człowiek o nieskazitelnej opinji, gorący patrjota i wielki społecznik. Pogrzeb jego stał się wielką manifestacjb wyrzyskiego społeczeństwa.

— **Towarzystwo śpiewacze „Halka"** — zorganizowało i w tym roku swój tradycyjny opłatek, który rozpoczęto plenarnem zebraniem; podczas zebrania referaty wygłosili pp. Nowak i Ludwiczak, poczem ks. proboszcz Skrzypiński wypowiedział kilka serdecznych słów do zgromadzonych i rozpoczął łamanie się opłatkiem. Na zakończenie odbyła się wspólna herbatka i zabawa taneczna.

Programy radjowe

RADJOSTACJA WARSZAWSKA.

Piątek, 4 stycznia 1935 r.

6,45 Audycja poranna. 12,10 Koncert Zespołu Tadeusza Serodyńskiego. (Tr. ze Lwowa). 12,45 „Kara w życiu dziecka" — Odczyt wygłosi p. Zofja Charszewska. 13,00 Dziennik południowy. 13,05 Dalszy ciąg koncertu Zesp. T. Seredyńskiego. (Tr. ze Lwowa). 15,30 Wiadomości o eksporcie polskim. 15,35 Przegląd giełdowy. 15,45 Muzyka lekka w wyk. Orkiestry Henryka Golda z udziałem A. Żabczyńskiego i W. Wilińskiego. 16,45 Audycja dla chorych w opracowaniu ks. Rękasa (Tr. ze Lwowa). 17,15 Koncert kameralny. (Tr. ze Lwowa). Wykonawcy: Henryk Czapliński (skrzypce), Dezyderjusz Danczowski (wiolonczela) i Edward Steinberger (fortepian). 17,50 „Przewląd wydawnictw" — omówi prof. Henryk Mościcki. 18,00 Wiadomości rolnicze. 18,15 Recital fortepianowy Jerzego Żurawlewa. 18,45 „Zimowe łowy" — Odczyt — wygł. prof. Janusz Domaniewski. 19,00 Arje i pieśni w wykonaniu Krystyny Rzewuskiej. 19,20 Pogadanka aktualna. 19,30 Muzyka taneczna w wykonaniu Orkiestry J. Wilbur'a. 19,50 Wiadomości sportowe. 20,00 „Jak spędzić święto"? 20,05 Pogadankę muzyczną wygłosi prof. Roman Chojnacki. 20,15 Koncert symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej. Wykonawcy: Orkiestra Filharmoniczna. W przerwie Dziennik wieczorny oraz „Jak pracujemy w Polsce". 22,30 Recytacje poezyj. 22,40 Koncert reklamowy. 23,05 Muzyka taneczna z dancingu „Adria".

PROGRAM PRÓBNYCH AUDYCYJ ROZGŁOŚNI TORUŃSKIEJ.

Piątek, dnia 4 stycznia 1935 r.

15,40—15,45 **Sygnał rozgłośni oraz zapowiedź programu. (Toruń).** 15,45—16,45 Transmisja z Warszawy. Muzyka lekka w wyk. ork. H. Golda z udz. A. Żabczyńskiego i W. Wilińskiego (płyty). 16,45—17,15 Transmisja ze Lwowa. Audycja dla chorych w opr. ks. Rękasa. 17,15—17,50 Koncert kameralny ze Lwowa. Beethoven: C-moll, op. 1 nr. 3. Trio fortepianowe. 17,50—18,00 Transmisja z Warszawy: „Przegląd wydawnictw" omówi prof. Mościcki. 18,00—18,10 Transmisja z Warszawy i Wiadomości rolnicze. 18,10—18,15 **Życie artystyczne i kulturalne Torunia (Toruń).** 18,15—18,45 Transmisja z Warszawy. Recital fortep. J. Żurawlewa. 18,45—19,00 Transmisja z Warszawy. „Zimowe łowy" wygł. prof. J. Domaniewski. 19,00—19,20 Transmisja z Warszawy. Arje i pieśni w wyk. K. Rzewuskiej. 19,20—19,30 Transmisja z Warszawy. Pogadanka aktualna. 19,30—19,45 Transmisja z Warszawy. Muzyka taneczna w wyk. ork. J. Wilbur'a (płyty). 19,45 — 19,50 **Program na dzień następny (Toruń).** 19,50—19,56 Transmisja z Warszawy. Wiadomości sportowe. 19,56—20,00 **Wiadomości sportowe z Pomorza (Toruń).**

RADJO NA ŚWIECIE W ROKU 1934.

Statystyka radjoabonentów wykazała, iż za rok 1934 liczba ich wyniosła 517.000 w cyfrze okrągłej w Austrji, 575.000 w Belgji, 654.000 w Australji, 508.000 w Kanadzie, 1.662.000 we Francji, 6.549.000 w Anglji, 332.000 w Węgrzech, 422.000 w Italji, 1.859.000 w Japonji, 150.000 w Norwegji, 139.000 w Nowej Zelandji, **325.000 w Polsce,** 17.000 w Marokko, 26.000 w Portugalji, 340.000 w Szwajcarji, 86.000 w Południ. Afryce, 2.000.000 w Z. S. R. R.

Krwawa egzekucja w Polanowie

pod Wyrzyskiem

W ostatni dzień starego roku — dnia 31 grudnia **spokojna wioska Polanowo w powiecie wyrzyskim była terenem krwawej awantury,** jaką wywołali podczas zamierzonej przez urzędnika skarbowego egzekucji **trzej bracia Napierkowscy.**

Egzekucja przeprowadzana była przez sekwestratora w asyście policjanta, a to ze względu na opór, jaki stawiali Napierkowscy podczas zamierzonej egzekucji już w zeszłym tygodniu. **Napierkowscy bowiem znani są jako notoryczni awanturnicy,** a ojciec ich od trzech miesięcy przebywa w więzieniu, również za opór władzy. W chwili, gdy sekwestrator usiłował przeprowadzić zajęcie — młodzi Napierkowscy, podburzani przez matkę — stawiali zdecydowany opór. Podnieceni dwaj bracia, mimo ostrzeżeń urzędników **rzucili się jednocześnie na policjanta, usiłując go rozbroić.** W obronie własnej policjant odepchnął młodszego z nich, Tadeusza kolbą karabinu, a starszego — Mieczysława, który zamierzał ugodzić posterunkowego ostrą łopatą — ciężko postrzelił. Poważnie raniony **Mieczysław Napierkowski, wskutek upływu krwi w drodze do szpitala zmarł.**



Plac Zamkowy w Warszawie.

Nie wolno reklamować filmów

bez zezwolenia Ministerstwa Spraw Wewnętrznych

W „Dzienniku Ustaw" z dnia 31 grudnia rb. ukazało się rozporządzenie ministra Spraw Wewnętrznych o przedstawianiu do zatwierdzenia środków reklamowania filmów.

Na mocy tego rozporządzenia osoby chcące uzyskać zatwierdzenie środków reklamowania filmów, jak np. fotografje, djafolje, plakaty ilustrowane itp., powinny zwrócić się do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych o zatwierdzenie środków reklamowych, załączając po jednym egzemplarzu każdej reklamy.

W podaniu należy wymienić, czy film, który ma być reklamowany, uzyskał już zezwolenie ministerstwa na publiczne wyświetlanie. Na każdym egzemplarzu przesłanej do zatwierdzenia reklamy musi być podany tytuł filmu, oraz nazwa wytwórni.

W razie reklamowania filmu, który nie uzyskał jeszcze pozwolenia na wyświetlenie, poprzednio zatwierdzone środki reklamy powinny być wycofane i powtórnie złożone w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych — a w razie zmiany tytułu filmu — opatrzone napisami odpowiadającemi nazwie filmu, ustalonej w pozwoleniu, wydanem przez ministerstwo.

Środki te winny być przedstawione do zatwierdzenia najpóźniej na 10 dni przed ich wystawieniem na widok publiczny.

Niech żyją trojaczki!

W dniu Nowego Roku, żona pewnego robotnika z Gdyni, powiła w klinice dla położnic Szpitala św. Wincentego trojaczki.

Niemowlęta cieszą się doskonałem zdrowiem i apetytem, nie wykazując najmniejszego zmartwienia z powodu bezrobocia swego ojca, który będzie miał kłopot z ich utrzymaniem i wyżywieniem.

Centralny Komitet Opieki nad Dzieckiem, ma więc nowych trzech klientów.

Nowe legitymacje kolejowe dla emerytów

Ministerstwo Skarbu reskryptem z 6 października 1934 r. Nr. D. I. 72697-34, zarządziło, że legitymacje funkcjonarjuszów państwowych w stanie spoczynku, uprawniające do ulg przy przejazdach kolejami państwowemi, tracą ważność z dniem 31 grudnia 1934 r.

W miejsce dotychczasowych lekitymacyj Izba Skarbowa I w Poznaniu wydawać będzie legitymacje nowego wzoru na okres lat pięciu bez przedłużenia, licząc od daty wystawienia.

Do prośby o nową legitymację należy dołączyć fotografję odpowiadającą wyglądowi zewnętrznemu posiadacza w okresie wystawienia legitymacji formatu 37×52 mm, bez nakrycia głowy na białem tle. Szerokość twarzy 15—20 mm, oraz starą legitymację i dowód wpłaty kwoty 50 gr.

Należytość w kwocie 50 gr. winna być wpłacona do PKO lub miejscowej kasy urzędu skarbowego na rachunek budżetu dochodów Ministerstwa Skarbu Dz. 2 § 6 p. 2.

Stan wody na Wiśle

Poziom wody w Wiśle i jej dorzeczu wynosił w dniu 2 stycznia o godz. 7 rano:

W Krakowie (—2,87) —2,78; w Nowym Sączu (Dunajec) (0,99) 0,90; w Przemyślu (San) (—1,80) —1,90; w Zawichoście (1,70) 1,66; w Warszawie (1,35) 1,39; w Wyszkowie (Bug) (0,74) 0,73; w Pułtusku (Narew) (0,96) 0,99; w Płocku (0,35) 0,34; w Toruniu (1,40) 1,48; w Fordonie (—0,18) —0,12; w Chełmnie (0,26) 0,20; w Grudziądzu (—0,05) —0,12; w Korzeniewie (—0,09) —0,01; w Piekle (—0,66) —0,80; w Tczewie (—0,98) —1,10; w Einlage (1,78) 2,14; w Schiewenhorst (2,04) 2,34.

W nawiasach podajemy stan wody z poprzedniego dnia.

Temperatura wody wynosiła w dniu 1 b. m. 0,3 st. C., w dniu 2 b. m. 0,4 st. C.

Temperatura powietrza wynosiła w dniu 1 b. m. — 2 st. C., a w dniu 2 b. m. + 2 st. C. (maximum + 2 st. C., minimum — 1 st. C.).

Kierunek wiatru: zachodni.

O uporządkowanie gospodarki m. Nowego

Z posiedzenia Rady Miejskiej

Dnia 21. grudnia odbyło się posiedzenie Rady Miejskiej w Nowem. Wiceburmistrz p. notarjusz Gauza odczytał Radzie pismo p. Starosty Powiatu Świeckiego o zatwierdzeniu na stanowisko niezawodowego burmistrza p. Jana Kuchczyńskiego, dotychczasowego kom. burmistrza miasta Wągrówca.

Następnie po załatwieniu sprawy wyrębu pewnych obszarów lasu miejskiego i przedyskutowaniu protokółu komisji rewizyjnej dotyczącego rzeźni miejskiej, zajęła się Rada Miejska uchwaleniem dodatkowego budżetu na rok 1934/35. Wykonanie budżetu na r. 1933/34 zamknięte zostało niedoborem około 57.000 zł. Sprawozdania Rada Miejska nie zatwierdziła, wskutek czego zarządził p. Starosta rewizję sprawozdania przez urzędnika Starostwa. W wyniku zaś tej rewizji należało znaleźć sposób pokrycia niedoboru w budżecie 1934/35.

Dodatkowy budżet opracowany został przez Zarząd Miejski, a Rada Miejska bez poprawek jednogłośnie go przyjęła. Niedobór około 57.000 zł. ma znaleźć pokrycie przez zamianę pożyczki krótkoterminowej, zaciągniętej z Komunalnej Kasy Oszczędności przed kilku laty, na pożyczkę długoterminową, przez umorzenie niewykonanych w latach ubiegłych odpisów na amortyzację urządzenia przedsiębiorstw i przez przyjęcie od przedsiębiorstw miejskich z ich funduszów rezerwowych dotacji.

W ten sposób Zarząd Miejski i Rada Miejska za inicjatywą B. B. W. R. porządkuje zaniedbany stan gospodarki miasta Nowego.

Chłodnia portowa i hala rybna

sprzedają loko ich składy każdą ilość lodu sztucznego w czasie od 1 stycznia do 31 grudnia 1935 roku według poniższych cen:

a) do 1.000 bloków
zł 0,70 za 1 blok wagi około 21 kg.

b) od 1.001 do 2.000 bloków
zł 0,60 za 1 blok wagi około 21 kg.

c) od 2.001 do 50.000 bloków
zł 0,50 za 1 blok wagi około 21 kg

d) od 50.001 do 65.000 bloków
zł 0,45 za 1 blok wagi około 21 kg.

e) powyżej 65.000 bloków
zł 0,40 za 1 blok wagi około 21 kg.

Przy ostatecznem rozliczeniu bierze się pod uwagę łączną ilość lodu wybranego w tych składach w czasie od 1 stycznia do 31 grudnia 1935 r.

Bliższych informacyj udzielają biura Chłodni Portowej i Hali Rybnej w Gdyni w godzinach biurowych. 10441

PRZETARG.

Dnia 15 stycznia 1935 r. o godz. 9-tej odbędzie się w 18 p. ułanów przetarg nieograniczony na dostawę większych ilości artykułów żywnościowych jak: **kawa, jarzyny twarde, jarzyny świeże, przyprawy, nabiał, siano i słoma.** Bliższych informacyj odnośnie przetargu i dostawy udziela kwatermistrzostwo 18 p. ułanów.

Kwatermistrz 18 p. ułanów na urlopie
w z. (—) Jastrzębski, rotmistrz.

Zl. 989-Gr. 38

II. Co. 382/34. 49

WEZWANIE. Na wniosek firmy „H. G. S." H. Glazer i Ska w Łodzi, Piotrkowska nr. 61, dział. przez adwokata Śmigielskiego w Bydgoszczy wzywa Sąd Grodzki w Bydgoszczy posiadacza zaginionego wekslu z daty Łódź dnia 3 września 1933 r., płatnego 15 lutego 1934 r. na 300 zł. wystawienia firmy Oszczędpol na zlecenie P. Kepler z miejscem płatności w firmie Oszczędpol, Bydgoszcz, Stary Rynek 24, opatrzonego indosami P. Kepler, H. Majranc, Surohurt Sp. z ogr. odp. i wnioskodawczyni — by zgłosił się w wymienionym Sądzie pokój 31 najpóźniej 13 marca 1935 r. godz. 10 i okazał weksel Sądowi. Zl. 1728-8

Sąd Grodzki w Bydgoszczy.

V. N. 6/34. 31

UCHWAŁA. W sprawie odroczenia wypłat firmy „Bławat" Orcholski Rosiński w Toruniu uchyla się odroczenie wypłat udzielone dłużniczce tus. uchwałą z dnia 4 maja 1934 r.

Toruń, dnia 26 listopada 1934 roku.

Zl. 2-9. **Sąd Grodzki.**

LICYTACJA DRZEWA.

Zarząd Miejski sprzeda w drodze publicznej licytacji najwięcej dającemu za gotówkę ca 300 mtr.[3] drzewa użytkowego i opałowego z lasu Miejskiego. Licytacja odbędzie się we wtorek, dnia 8 stycznia 35 r. o godz. 10-tej w lokalu Strzelnicy Bractwa Kurkowego w Wejherowie. Warunki nabycia drzewa ogłoszone zostaną przed licytacją.

Wejherowo, dnia 2 stycznia 1934 r. 47

Zarząd Miejski.

Kupujemy jęczmień browarowy

również wprost od producentów, suchy, bez zapachu, dobrze oczyszczony, gruby, **mączysty,** na następujących warunkach:

1. próby, conajmniej dwufuntowe, będą poddane analizie mechanicznej i chemicznej, tak że nasza decyzja zapada dopiero po 3—4 dniach;
2. towar musi być dostarczony w workach, **ściśle według zaakceptowanej przez nas próby,** w przeciwnym razie stawiamy go do dyspozycji i nie poddajemy się żadnym arbitrażom;
3. miarodajną wagą jest przy ładunkach wagonowych waga stacji Grudziądz, zaś przy dostawach furmankami nasza waga browarowa, świeżo legalizowana;
4. w ofertach prosimy podawać cenę za 100 kg. netto i to przy dostawach wagonowych franco stacja kolejowa Grudziądz, a przy dostawach furmankami franco browar;
5. zapłata następuje gotówką natychmiast po odbiorze towaru i stwierdzeniu jego wagi netto;
6. reflektujemy tylko na partje jednolite, możliwie duże, nie mniejsze jak 300 centnarów (15.000 kg).

BROWAR KUNTERSZTYN SP. AKC.
Grudziądz.
ul. Ks. Budkiewicza 39, tel. 1137.

Zl. 991-Gr. 39

W rejestrze handlowym tut. Sądu wpisano przy firmie Józef Bułka Brodnica, że firmę na wniosek właściciela wykreślono z rejestru handlowego zgodnie z § 2 art. XXX przepisów wprowadzających kodeks handlowy.

Brodnica, dnia 27 grudnia 1934 r. 40

Sąd Grodzki.

W rejestrze handlowym tut. Sądu zapisano przy firmie Centralna Drogerja Rejewski, właścicielka Helena Rejewska Brodnica, że firmę wykreślono z rejestru handlowego na wniosek właścicielki zgodnie z art. XXX przepisów wprowadzających kodeks handlowy. 41

Brodnica, dnia 29 grudnia 1934 r.

Sąd Grodzki.

V. N. 26/30. 30

UCHWAŁA. W sprawie upadłości firmy W. Januszewski i Ska Toruń postępowanie upadłościowe uchyla się z powodu wyczerpania masy. Wynagrodzenie zarządcy upadłości ustala się łącznie na kwotę 550 złotych. Zl. 3-9

Toruń, dnia 21 grudnia 1934 r.

Sąd Grodzki.

Km. 2009, 2032 i 1988/34. 29

PRZETARG.

Dnia 7 stycznia 1935 r. sprzedaję przymusowym przetargiem najwięcej dającemu za gotówkę: o o godz. 10 w Błotach: 5 koni, 1 źrebaka, 3 krowy, 2 szt. młodego bydła, 14 świń, 46 szt. drobiu i inne. Zbiórka refl. u Meistra. O godz. 11 w Kokocku: 17 warchlaków, 4 tuczniki, 5 szt. młodego bydła, 1 wóz na resorach, 1 skrzydło i około 400 ctr. ziemniaków. Zbiórka reflektantów w oberży Zielińskiego. O godz. 13 w Ostromecku: 2 powózki wyjazdowe, oszacowane na 1.000,— zł. Zbiórka reflektantów w oberży Mąki.

(—) Alojzy Bartosiński, Komornik Sądu Grodzkiego rew. II. w Chełmnie.

IV. Km. 2341/34. 44

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Gdyni rewiru IV-go, urzędujący w Gdyni przy ul. Władysława IV pod nr. 23 na zasadzie art. 679 k. p. c. obwieszcza, że w dniu 6 lutego 1935 r. od godziny 10 rano, w sali posiedzeń Sądu Grodzkiego w Gdyni nr. 33 odbędzie się sprzedaż z publicznej licytacji nieruchomości Kack Wielki wykaz L. 3, składającej się z terenu położonej w Wielkim Kacku, powiecie morskim, województwie pomorskiem, zapisanej w tabeli likwidacyjnej wsi Kack Wielki, obejmującej powierzchni 9215 m², która stanowi własność Karola Wolszona i żony jego Emmy Wolszon z Wielkiego Kacka pow. Morski.

Nieruchomość ta ma urządzoną księgę hipoteczną w Sądzie Grodzkim w Gdyni.

Powyższa nieruchomość została oszacowana na sumę zł. 1.382,25. Sprzedaż zaś rozpocznie się od ceny wywołania t. j. od kwoty zł. 1.036,68.

Licytant przystępujący do przetargu powinien złożyć rękojmię w gotowiźnie w kwocie zł. 138,23 albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych, instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich, i że papiery wartościowe przyjęte będą w wartości ¾ części ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne; że prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji; że w ciągu ostatnich 2-ch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednię od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie.

Gdynia, dnia 29 grudnia 1934 r.

Komornik: (—) K. Błaszkiewicz.

Do akt Nr. Km. 2377, 3139, 2672, 3027/34/II.

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Gdyni rew. II-go J. Penk, zamieszkały w Gdyni, ul. Leśna 3 na zasadzie art. 602 k. p. c. ogłasza, że w dniu 3 stycznia 1935 r. o godz. 10 w Gdyni w moim biurze odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: 1 książki „Jak gotować" wartości 20,— zł; następnie o godz. 11-tej w Gdyni-Grabówek przed firmą Ungerowie i Jakubowicz: 1 maszyny do liczenia „Addo" wartości 800,— zł; następnie o godz. 13-tej w Gdyni ul. 10 Lutego przed firmą Auto-Centr: 6 kół do samochodu „Dogde", 1 koło do samoch. „Ford" wartości 380,— zł; następnie o godz. 14,30 w Gdyni-Grabówek parc. Daua: 1 barak z desek nie wykończony do rozbiórki wartości 200,— zł, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym. Licytacja rozpocznie się od (½) ceny oszacowania. 45

Gdynia, dnia 2 stycznia 1935 r.

Komornik: (—) Józef Penk.

OGŁOSZENIA:
wiersz milimetrowy na stronie 7-lamowej . . . . . 0.20 zł
w tekście na pierwszej stronie . . . . . 1.00 zł
w tekście na drugiej i trzeciej stronie . . . . . 0.80 zł
w tekście na dalszych stronach . . . . . 0.50 zł
Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25% zniżki.
Komunikaty 50 gr za wiersz.
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25% drożej.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeż. miejsca 20% nadwyżki.
W Gdańsku za wiersz milim. na stronie 7-lamowej . . 15 fen.
„ „ „ „ 4-lamowej . . 50 fen.
„ „ drobne za słowo 5 fen. — tytułowe . . 10 fen.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOSI:
W ekspedycji miejscowych agencyj . . . . . 2.30 zł
Z odnoszeniem do domu . . . . . 2.80 zł
Przez pocztę z odnoszeniem do domu . . . . . 2.89 zł
Pod opaską . . . . . 4.50 zł
W Gdańsku przez pocztę . . 2.32 gd; przez gońca . . 2.00 gd
z odbieraniem w administracji wprost . . 1.75 gd
Zagranicą . . . . . 4.00 gd
W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie, strajki) Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma.

UWAGI:
Ogłoszenia drobne przyjmujemy wyłącznie za gotówkę. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia drobne przyjmujemy jedynie do 50 słów, powyżej liczymy według rozmiaru. Zastrzeżeń miejsca dla ogłoszeń drobnych nie przyjmujemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłacona przewidziana w cenniku 20% nadwyżka. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje będą uwzględnione o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny:
Witold Męźnicki, Toruń, ul. Moniuszki 25, m. 1.

Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska: Wilhelm Grimsmann, Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. p. — Redaktor odpowiedzialny na Bydgoszcz: Wacław Górnicki, Bydgoszcz, ul. Marsz. Focha 12. — Redaktor odpowiedzialny na Gdynię: Józef Dobrostański, Gdynia, Szkolna. — Redaktor odpowiedzialny na Grudziądz: Wacław Gańcza, Grudziądz, ul. Sienkiewicza 90. — Redaktor odpowiedzialny na Tczew: Lubomski Wacław, Tczew, ul. Kościuszki 1.

Wydawca: Pomorska Spółdzielnia Wydawnicza w Toruniu. Za ogłoszenia odpowiada Administracja. Czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu.